

DARIUSZ RADZIWIŁŁOWICZ
(UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w OLSZTYNIE)*

Ewakuacja Koleją Transsyberyjską 5. Dywizji Strzelców Polskich. Walki odwrotowe (1919–1920) i kapitulacja dywizji

Streszczenie. W ostatnich miesiącach 1919 r. sytuacja wojsk „białej Rosji” dowodzonych przez adm. Aleksandra Kołczaka na Syberii ulegała stopniowemu pogorszeniu. Armie bolszewickie sukcesywnie zajmowały najważniejsze miasta i ośrodki przemysłowe usytuowane wzdłuż najważniejszych linii kolejowych, w tym Kolei Transsyberyjskiej. Wspierające „białe” armie wojska sprzymierzone składające się z różnych międzynarodowych kontyngentów dowodzone przez francuskiego gen. Maurice Janina postanowiono ewakuować na wschód w kierunku Władywostoku Koleją Transsyberyjską. Ewakuację rozpoczęto zdecydowanie za późno. W październiku 1919 r. podjęto decyzję o ewakuacji oddziałów 5. Dywizji Strzelców Polskich (5. DSP). Zrobiono to w sytuacji, gdy wojska Kołczaka po licznych klęskach uległy demoralizacji i w panice rozpoczęły odwrót po jedynej drodze, jaką była magistrala transsyberyjska. Polska dywizja, z rozkazu głównodowodzącego wojskami sprzymierzonych gen. Janina, otrzymała zadanie pełnienia straży tylnej tych wojsk. Z powodu dezorganizacji panującej na syberyjskiej kolei tabor kolejowy niezbędny do ewakuacji oddziały polskie zdobywały niejednokrotnie za pomocą siły. Dzięki staraniom dowódców i żołnierzy wagony przystosowano do warunków zimowych (tzw. ciepłuszki). Wraz z żołnierzami w eszelonach znalazły się ich rodziny oraz inne osoby cywilne, co ujemnie wpływało na wartość bojową polskich oddziałów. Ewakuacja odbywała się w warunkach surowej syberyjskiej zimy przy temperaturach dochodzących do minus 30 stopni Celsjusza. Od końca listopada 1919 r. do początku stycznia 1920 r. na przestrzeni blisko tysiąca kilometrów oddziały zgrupowane w 57 eszelonach posuwały się zdewastowaną transsyberyjską linią kolejową przez obszary ogarnięte wojną domową, wśród wrogo nastawionych mieszkańców Syberii w czasie szalejącej epidemii tyfusu. W zgrupowaniu znalazły się również improwizowane trzy pociągi pancerne „Warszawa”, „Kraków” i „Poznań”. W wagonach 5. DSP w momencie ewakuacji (na początku grudnia) znalazło się razem ponad 15 tysięcy osób.

Kapitulacja 5. DSP pod stacją Klukwiennaja była niewątpliwie zaskoczeniem nie tylko dla dowódców. Zachowanie blokujących tory dowódców Korpusu Czesosłowackiego w sytuacji, gdy oddziały sowieckiej 5. Armii i bolszewickiej partyzantki napierały na rozciągnięte polskie eszelony, uznano za celowe działanie, mające doprowadzić do likwidacji polskiej dywizji.

Słowa kluczowe: wojna domowa w Rosji, Polacy na Syberii, bolszewicy, 5. Dywizja Strzelców Polskich, ewakuacja, niewola.

* Wydział Humanistyczny, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Zakładu Historii XX wieku, e-mail: drradziwillowicz@gmail.com.

Rozpoczęcie ewakuacji

W końcu października 1919 r., pod wpływem niepowodzeń wojsk adm. Aleksandra Kołczaka, gen. Maurice Janin przedstawił plan ewakuacji wojsk sprzymierzonych na wschód, wyznaczając oddziały 5. DSP do straży tylnej wojsk koalicyjnych. W pierwszych dniach listopada oddziały polskie opuściły koszary i „zawagonowały” się w eszelonach rozmieszczonych na zachód i południe od Nowonikołajewska¹ (obecnie Nowosybirsk). Najdalej na południe w stronę nieprzyjacielskich pozycji wysunięty był 1 batalion 2 pułku strzelców, który stacjonując w Sławgorodzie, ochraniał kułundyjską linię kolejową. Obszar ten wspomniany 1 batalion opuścił dopiero, gdy do jego linii odwrotu na przedpolu stacja Tatarskaja podeszły regularne oddziały Armii Czerwonej².

Dnia 14 listopada 1919 r. upadł Omsk, siedziba rządu Kołczaka. Był to punkt zwrotny sytuacji politycznej na Syberii, który zmusił gen. Janina do wydania rozkazu do ewakuacji.

W dniu 18 listopada gen. Janin, w trakcie przejazdu na wschód przez Nowonikołajewsk, obiecywał dowództwu polskiemu ułatwić przejazd pociągów sanitarnych oraz przydzielić do ewakuacji odpowiednią liczbę wagonów³. Jednak przygotowania do ewakuacji polskich wojsk, wbrew temu, co twierdzili polscy dowódcy, ocenił on bardzo krytycznie. Twierdził, że sytuacja Polaków bardzo go zaniepokoiła. Mimo licznych jego wskazówek nie poczynili oni żadnych przygotowań ani nic nie ewakuowali na wschód. W tym czasie na zachód od Nowonikołajewska, według obliczeń polskiego dowództwa, mogło znajdować się nawet kilkaset eszelonów wojsk rosyjskich ewakuujących instytucje rządowe rządu omskiego, a także uciekinierów, rodziny cywilnych i wojskowych urzędników oraz szpitale z rannymi i chorymi. Pociągi te zaczęły tworzyć nieprzerwane wstęgi, ciągnące się dziesiątkami kilometrów. Na stacjach, nieprzygotowanych do przepuszczenia takiej liczby pociągów, tworzyły się zatory. Przed stacjami, w szczerym polu, po kilka dni stały transporty w oczekiwaniu na dalszą jazdę. Brakowało opału i wody dla lokomotyw, wysłużone ulegały częstym awariom. Od listopada śnieżyce i silne mrozy sięgające nawet poniżej -30° C potęgowały grozę położenia ewakuujących się transportów. Często ludzie w pociągach zamrzali, a ich obsady i obsługi nie tylko w obawie przed wpadnięciem w ręce „czerwo-

¹ Batalion Kadrowy do wagonów przeniósł się 25 listopada, *vide*: Krótki zarys historii Odrębnego Batalionu Kadrowego / b. 4-go pułku strzelców/ 5-ej Dywizji Syberyjskiej, opracował kpt. Antoni Burski Szkoła Zbrojmistrzów, Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie [dalej: CAW], Relacje, I. 400, 2115.

² Zeznanie ppor. Kottasa dowódcy 3 kompanii łączności 3 ps w sprawie pplk. Romualda Kohutnickiego, CAW, Wiceminister Spraw Wojskowych, I. 300. 2. 24,

³ Raport szefa Polskiej Misji Wojskowej na Syberii, Warszawa 23 VI 1920, CAW, Polska Misja Wojskowa [dalej: PMW], I.122.98.41. Mjr J. Okulicz-Kozaryn pisał, że gen. Janin „pomimo rozkazów i obietnic przepuszczenia polskich sanitarnych i niebojowych eszelonów naprzód przez Czechów, obietnicy swej nie dotrzymał, gdyż Czesi rozkazów jego, idących wbrew ich zamiarom nie wypełniali”.

nych”, lecz także przed widmem śmierci z głodu i mrozu, zrozpaczone do ostateczności tragizmem położenia, zatracały ludzkie odruchy. Zagrożeni ludzie, wiedzeni jedynie instynktem samozachowawczym, zdolni byli dla ocalenia własnego życia do najgorszych okrucieństw. Krwawe walki o lokomotywy oraz o miejsce w wagonach były zjawiskiem codziennym⁴. Z góry można było przypuszczać, że nawet połowa tych transportów nie przejdzie poza Nowonikołajewsk, gdyż ze względów technicznych i organizacyjnych (brak węgla i parowozów) nowonikołajewski węzeł kolejowy nie byłby w stanie takiego zadania wykonać⁵. Z chwilą przejazdu admirała Kołczaka masy pociągów przybywających z zachodu wdarły się i na dworzec w Nowonikołajewsku, blokując tory tak, że potrzeba było kilku dni, by utworzyć eszelony. Oddziały polskie, znajdujące się na zachód od Nowonikołajewska, zostały nagle odcięte od reszty oddziałów 5. DSP przez coraz bardziej powiększającą się liczbę pociągów rosyjskich, tak że niektóre pododdziały zmuszone były odbywać część drogi pieszo. Dnia 25 listopada zdaniem gen. Janina na zachód od Nowonikołajewska – który przepuszczał trzy pociągi dziennie – stało ok. 300 eszelonów, w tym 25 polskich⁶.

W takich warunkach oddziały 5. DSP wracały z wyprawy kułundyjskiej do Nowonikołajewska, by stamtąd ruszyć dalej na wschód i jednocześnie pełnić zadanie straży tylnej wojsk sprzymierzonych.

W tym czasie oddziały polskie zakończyły przygotowania do transportu drogą kolejową, mając 57 eszelonów. Przygotowano również trzy pociągi pancerne „Warszawa”, „Kraków” i „Poznań”⁷. Taką samą liczbę eszelonów podał gen. Janin, według którego w tym czasie 5. DSP liczyła 1050 oficerów wraz z urzędnikami i lekarzami oraz 11 200 żołnierzy. Wraz z nią ewakuowano 3 tys. członków rodzin, 284 inwalidów, 2971 koni, a także 29 armat z amunicją oraz zapasy żywności i furażu na cztery miesiące. Pułkownik Rumsza rozkazał dostarczyć wagony z węglem, który miał wystarczyć – jak obliczono – do Aczyńska. Nie brano pod uwagę częstych przestojów wydłużających ewakuację oraz walk z bolszewikami⁸.

⁴ B. Chłusewicz, *W obronie honoru żołnierzy 5-ej Dywizji Syberyjskiej*, „Sybirak” 1937, nr 1, s. 14; idem, *W obronie honoru żołnierza V Dywizji Syberyjskiej*, cz. 4, „Polska Zbrojna” 1937, nr 64, s. 5.

⁵ Po 18 XI w Nowonikołajewsku zjawiły się liczne eszelony sztabowe i rządowe Kołczaka, które znacząco utrudniły ewakuację wojsk polskich. Raport szefa Polskiej Misji Wojskowej na Syberii, Warszawa 23 VI 1920, CAW, PMW, I.122.98.41.

⁶ A. Domaszewski, *General Janin o Dywizji Syberyjskiej*, „Sybirak” 1936, nr 3, s. 40.

⁷ F. Dindorf-Ankowicz, *Zarys historii wojennej 82-go syberyjskiego pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 25. Dane te potwierdza również płk Rumsza. Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I. 300.76.261.

⁸ A. Domaszewski, *op. cit.*, s. 41. Ponadto oddziały polskie w dniach ewakuacji dysponowały: 377 dwukołowymi wozami, 273 wozami przystosowanymi do ciągnięcia przez dwa konie, 37 samochodami osobowymi, trzema samochodami ciężarowymi, różnego rodzaju amunicją, m.in. 1548 pocisków do armat, 7 mln sztuk naboju do karabinów, 900 tys. do ckm, 9329 do karabinów maszynowych, 1962 do karabinków kawaleryjskich. Zgromadzono także 200 tys. pudów proiantu oraz 25 tys. pudów materiałów technicznego zaopatrzenia. Odpis telegramu płk. Czumy dla

Zatem w wagonach 5. DSP w momencie ewakuacji (na początku grudnia) znalazło się łącznie 15 534 osób.

Dopiero 26 listopada 1919 r. 5. DSP mogła rozpocząć ewakuację. Już w pierwszych dniach Czesi zaczęli stawiać przeszkody i utrudniać dywizji ewakuację⁹. Dzięki staraniom głównie płk. Kazimierza Rumszy polskie wojska otrzymały prawo wysyłania ze stacji Nowonikołajewsk zwiększonej liczby, bo pięć transportów dziennie, czyli połowy ogólnej liczby odchodzących na wschód pociągów. Jednakże obliczenia te okazały się zbyt optymistyczne, ponieważ różnego rodzaju problemy organizacyjne umożliwiły ekspedycję tylko pięciu pociągów na dobę. Biorąc pod uwagę sytuację na froncie, którego w rzeczywistości już nie było, i wszystkie okoliczności, które nie mogły sprzyjać normalnej ewakuacji, dowódca dywizji przejął ogólne kierownictwo ewakuacji polskich oddziałów w swoje ręce, nie licząc się z władzami rosyjskimi. Dworzec, zaplecze remontowe i techniczne, magazyny węzła kolejowego zostały obsadzone przez oddziały polskie. Zamiast komendantów rosyjskich zostali wyznaczeni komendanci polscy, mający rozkaz bezwzględnej przepuszczania polskich eszelonów. W ten sposób w przeciągu dwóch tygodni wszystkie eszelony polskie zdołały opuścić Nowonikołajewsk. Dnia 10 grudnia w Nowonikołajewsku znajdowało się już tylko pięć eszelonów polskich i dwa pociągi pancerne. Ostatnie, w tym sztab połowy dywizji z płk. Rumszą, wyjechały na trzy dni przed zajęciem Nowonikołajewsk przez bolszewików. W dniu 14 grudnia miasto zostało zajęte przez wojska „czerwonych”, wcześniej zdołano wysadzić na rzece Ob most kolejowy¹⁰. W tym dniu 13 polskich eszelonów znajdowało się na wschód od węzła kolejowego Tajga. Czołowe z nich dotarły do Maryńska (200 wiorst na wschód od Tajgi), pięć było w Tajdze, pozostałe na zachód od tej miejscowości¹¹.

Przy ewakuacji Nowonikołajewsk doszło do konfliktu z oddziałami Korpusu Czechosłowackiego, które ociągając się z przekazaniem oddziałom polskim stacji i warsztatów kolejowych w tym mieście, opóźniały wyjście na wschód

gen. Janin przeznaczony dla mjr. Okulicza-Kozaryna, Nowonikołajewsk 11 XII 1919, CAW, PMW, I.122.98.39.

⁹ *Vide*: płk J. Skorobohaty-Jakubowski, *Kapitulacja V-tej Syberyjskiej dywizji w świetle prawdy historycznej*, „Sybirak” 1937, nr 1, s. 5.

¹⁰ Płk Rumsza podaje, że Nowonikołajewsk został zajęty przez oddziały Armii Czerwonej już 13 XII. Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych., I.300.76.261. Gen. Janin utrzymuje, że 6 XII 28 pociągów polskich opuściło miasto, a płk Rumsza wydał rozkaz zniszczenia mostu na rzece Ob po wyjeździe tylnej straży, składającej się z dwóch batalionów piechoty i jednej baterii, które miały wraz z nim opuścić Nowonikołajewsk w dniu 12 XII. Gen. Janin twierdzi, że wysadzenie mostu było koniecznością, ale nie wykonano tego wobec nacisku Rosjan, „pragnących osłonić własne wyczerpane wojska za plecami jednostek obcych”. A. Domaszewski, *op. cit.*, s. 40–41.

¹¹ Losy Wojska Polskiego na Syberii, Warszawa 1 V 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.262; Biuletyn Nr 1 V Biura Zarządu Przedstawiciela D.W. P. – 17 XII 1919, CAW, WP na Syberii, I.122.91.76.

pierwszych polskich pociągów. Sytuację pogorszył bunt w nocy z 2 na 3 grudnia garnizonu rosyjskiego w Nowonikołajewsku w sile dwóch pułków tzw. Środkowo-syberyjskiej Dywizji, dowodzonej przez płk. Arkadija Iwakina. Na czele buntu stanęli lokalni eserowcy i mienszewicy pragnący po przejęciu władzy i aresztowaniu przebywającego tam w tym czasie dowódcy 2. Armii gen. Wojciechowskiego porozumieć się z bolszewikami¹². Buntownicy, ignorując obecność polskich oddziałów, opanowali stację kolejową oraz zamierzali aresztować rosyjskich dowódców. Polskie oddziały początkowo zachowywały się neutralnie wobec powstańców, lecz gdy te po zajęciu stacji zaczęły zatrzymywać polskie eszelony, rozbrajać niektórych polskich oficerów i żołnierzy, rozmieszczać karabiny maszynowe naprzeciw polskich wagonów, doszło do kontrakcji polskich żołnierzy. Bunt został stłumiony przez oddziały polskie, które w ciągu kilku godzin opanowały najważniejsze punkty w mieście, utrzymując kontrolę przede wszystkim nad budynkami stacyjnymi¹³. Stłumienie buntu spotęgowało jednak nienawiść Rosjan do Polaków, których postrzegano jako obrońców dyktatury Kołczaka, co podkreślił w swoich wspomnieniach gen. Janin¹⁴.

Polskie oddziały przyjęły następujące ugrupowanie: w straży przedniej znalazł się pociąg pancerny „Warszawa” oraz II batalion 1 pułku strzelców wraz z baterią artylerii pod dowództwem płk. Jana Medwadowskiego, następnie za strażą znalazły się transporty sanitarne i gospodarcze, pod osłoną oddziałów tyłowych i zabezpieczenia oraz pociągu pancernego „Kraków”, a do straży tylnej dowodzonej przez kpt. Werobeja wyznaczono I i 3 batalion 1 pułku strzelców, batalion szturmowy, dwa szwadrony kawalerii, baterię artylerii oraz pociąg pancerny „Poznań”¹⁵.

W pierwszej fazie ewakuacji do stacji Tajga eszelony polskie poruszały się, wykorzystując lewą nitkę dwutorowej magistrali kolejowej. Znajdowało się na niej ponad 100 eszelonów, z których ok. 57 należało do polskiej dywizji, reszta zaś do wojsk rosyjskich, rządu adm. Kołczaka, urzędów i uchodźców. Przed tą grupą eszelonów znajdowała się grupa ok. 200 eszelonów wojsk czechosło-

¹² Datę wybuchu buntu w nocy z 2 na 3 XII garnizonu nowonikołajewskiego podaje W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *Zarys historii wojennej 83. pułku piechoty*, Warszawa 1930, s. 17; W. Scholze-Srokowski, *Walki odwrotowe i ewakuacja na Daleki Wschód*, [w:] *Polacy na Syberii. Szkic historyczny*, Warszawa 1928, s. 57. Natomiast o kilka dni później – w nocy z 7 na 8 XII – podaje ppłk Kohutnicki, Raport ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich, Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], [zmikrofilmowane] Zbiory Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Akta Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, mf. M-423.

¹³ W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *op. cit.*, s. 17. Cf. Biuletyn Nr 1 V Biura Zarządu Przedstawiciela D.W. P. – 17 XII 1919, CAW, WP na Syberii, I.122.91.76. Z informacji zamieszczonych w biuletynie wynika, że polscy żołnierze zdobyli na „kołczakowcach” 16 „kulmiotów” i sporą ilość długiej broni strzeleckiej. O buncie „białych” wojsk w Nowonikołajewsku w: A.M. Spirin, *Razgrom armii Kołczaka*, Moskwa 1957, s. 260.

¹⁴ A. Domaszewski, *op. cit.*, s. 41.

¹⁵ H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990, s. 577.

wackich, francuskich i innych kontyngentów wojskowych stacjonujących na Syberii, a także różnorodnych misji wojskowych. Niejednokrotnie pociągi złożone z 60–90 wagonów, ciągnięte przez dwie lub trzy lokomotywy, poruszały się jeden za drugim w oddaleniu kilku lub kilkunastu kroków. Prawa strona linii kolejowej była wolna i przeznaczona dla pociągów pancernych. Dopiero na stacji Tutalskaja pociągi polskie zajmowały lewy tor¹⁶.

Ewakuacja odbywała się w surowych warunkach zimy syberyjskiej. Na trasie brakowało personelu kolejowego, z powodu wyczerpania wszystkich zapasów węgla przez wojska czechosłowackie brakowało opału dla parowozów i wody wskutek zamarzania zbiorników, a także celowego ich niszczenia na stacjach zaopatrzenia. Żeby utrzymać parowozy w ruchu i nie dopuścić do zamrożenia kotłów, palono w parowozach słupami telegraficznymi i podkładami kolejowymi, które cięto na platformie tuż za lokomotywą. Wodę zaś znoszono wiadrami bądź też pozyskiwano ją z roztopianego śniegu. Codziennie dla lokomotyw każdego eszelonu przynoszono po cztery–pięć tysięcy wiader wody.

Gdy brakowało wody, załogi eszelonów zmuszone były nosić do parowozów śnieg w wiadrach. Kawalerzysta ochotnik z pułku ułanów Edmund Hera wspominał: „[...] prawie co godzina w dzień i w nocy wzywani byliśmy do ładowania śniegu do parowozu. Ustawialiśmy się wtedy sznurem z wiadrami i nabierając śnieg ładowaliśmy go do tendra. Po napełnieniu tendra śniegiem maszynista puszczal parę z parowozu i śnieg w tendrze momentalnie topniał pozostawiając trochę wody na dnie. Musieliśmy więc znów brać się do ładowania śniegu. Brzmiały mi jeszcze dotychczas w uszach przeciągłe nawoływania służbowych: »śniegu« które budziły nas często w nocy, wyciągając z ciepłej pościeli na mróz”¹⁷.

Utrapieniem dla polskich transportów były również oddziały bolszewickiej partyzantki, które dokonywały napadów i dywersji na transporty i stacje kolejowe. Siły i środki, jakimi dysponował batalion inżynieryjny, zwłaszcza kompania kolejowa, były zbyt szczupłe, by sprostać potrzebom wojsk polskich, dlatego część żołnierzy dywizji zmuszona została do obsługi parowozów i naprawy zniszczonych torów czy też urządzeń technicznych¹⁸. Od Nowonikołajewska do

¹⁶ J. Starościak, *Z dywizją polską na Syberii*, „Panteon Polski” 1930, nr 65, s. 7. Kapitan Burski pisał, że źle zestawiony z różnej wartości pod względem technicznym wagonów pociąg Batalionu Kadrowego „pełnie dosłownie na wschód, niejednokrotnie rozrywając się i kilkakrotnie wykolejając się. Wreszcie na st. Tutalskaja przechodzi na tor lewy, jak zresztą wszystkie pociągi polskie i na wstępie ulega katastrofie: wpadają nań dwie lokomotywy idące luzem naprzeciwko i rozbijają lokomotywę i kilka wagonów”. Krótki zarys historii Odrębnego Batalionu Kadrowego..., CAW, Relacje, I.400.2115.

¹⁷ E. Hera, *Z biegiem lat, z biegiem wydarzeń...*, Chotomów 1992, s. 135.

¹⁸ F. Dindorf-Ankowicz, *op. cit.*, s. 26–27; Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, I.300.76.261, Oddział II Sztabu MSWojsk.; Relacja ppłk. Kohutnickiego spisana 15 marca 1923 r., CAW, Relacje, I.400.869; Raport dowódcy 3. Pułku Strzelców Polskich ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich, AAN, mf. M-423.

Krasnojarska podróż w normalnym czasie trwała najwyżej dwa dni, ewakuującej się polskim wojskom zajęła miesiąc¹⁹.

Polska dywizja, tworząc straż tylną wojsk sojuszniczych, ze względu na powolną ewakuację poprzedzających ją oddziałów Korpusu Czechosłowackiego nie mogła poruszać się szybciej. Czechosłowacy poruszali się średnio w tempie 20 km na dobę. Stwarzało to realne, narastające z każdym dniem niebezpieczeństwo oskrzydlenia, a następnie odcięcia oddziałów polskich przez wojska bolszewickie, które poruszając się drogami wzdłuż torów głównie na saniach i konno, dziennie przemierzały 40–50 km. Po upadku Nowonikołajewska, gdzie zostało odciętych ok. 250 eszelonów wojsk rosyjskich, cofające się za Polakami wzdłuż linii kolejowej oddziały kołczakowskie konno i na saniach ulegały systematycznej redukcji i już w pobliżu stacji Bołotnaja (100 wiorst na wschód od Nowonikołajewska) doszło do pierwszej walki z regularnymi formacjami Armii Czerwonej. Eszelony polskie, obciążone rodzinami i osobami cywilnymi, miały sporo problemów z odpięciem nagłych nocnych ataków oddziałów bolszewickich²⁰. Prawdziwym problemem dla wojsk polskich okazały się jednak zdemoralizowane wojska Kołczaka. Na liniach kolejowych były liczne transporty cofających się w nieładzie wojsk kołczakowskich. Doprowadzało to do licznych konfliktów z użyciem siły o obsadzanie poszczególnych stacji i nadzór nad ruchem kolejowym. Na trasie przejazdu polskich eszelonów dochodziło do wielu buntów garnizonów wojsk Kołczaka, uszkodzono techniczne urządzenia kolejowe, utrudniając i spowalniając ruch pociągów²¹. Pewne wyobrażenie o tych tragicznych wydarzeniach przedstawia fragment cytowanego raportu Rumszy. Podaje on, że przed polskimi eszelonami, a także między nimi znajdowało się ok. 500 eszelonów rosyjskich. Z jednej strony eszelony Korpusu Czechosłowackiego na odcinku od stacji Tajga do Irkucka nie przepuszczały ani jednego eszelonu polskiego (eszelony wysłane wcześniej z intendenturą, rodzinami i sanitarne dojechały tylko do stacji Tajga, gdzie Cześci siłą pozbawili je parowozów). Z drugiej strony 500 eszelonów koł-

¹⁹ R. Dybowski, *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915–1921). Przygody i wrażenia*, Kraków 1922, s. 136.

²⁰ Do stacji Bołotnaja ochraniającej przez 3 batalion 2 ps straż tylną stanowiły wojska rosyjskie oraz 1 ps 5 DSP. Po opuszczeniu wymienionej stacji i zajęciu jej przez bolszewików rozpoczęły się, zazwyczaj nocą, ataki oddziałów partyzanckich i regularnych sowieckiej 5. Armii na polskie eszelony, niszczone przy tym szyny. Taktyka ta – pisał żołnierz 1 ps J. Starościak – nie była dla polskich żołnierzy zaskoczeniem, „gdyż jako żołnierze byliśmy na tego rodzaju ekscesy przygotowani, jednakże połowę niemal każdego eszelonu stanowiły kobiety i dzieci, należące do osób wojskowych, które przy pierwszych już strzałach podnosiły piekielny lament i płacz, wznosząc tym samym panikę w szeregach żołnierzy. Każda niemal żona – na wypadek podobnego napadu – trzymała swego męża za poły, zaklinając go na wszystkie świętości, by nie opuszczał wagonu, gdyż czeka go tam z pewnością niechybna śmierć ze strony bolszewików. Stosunki te, gorsze od samych walk, wnosząc stale dezorganizację w nasze szeregi – były naszą zgubą”. J. Starościak, *Z polską dywizją na Syberii*, „Panteon Polski” 1930, nr 65, s. 7.

²¹ H. Bagiński, *op. cit.*, s. 577.

czakowskich naciskanych przez oddziały Armii Czerwonej – część z nich wplecionych w 57 transportów polskich – paraliżowało poruszanie się w kierunku wschodnim²².

Bałagan i dezorganizacja na liniach magistrali kolejowej w czasie ewakuacji stały się przedmiotem interwencji szefa Polskiej Misji Wojskowej mjr. Jarosława Okulicz-Kozaryna u gen. Janina. Przedstawił on głównodowodzącemu siłami sojuszniczymi na Syberii kilka wniosków, które w jego ocenie mogły ułatwić ewakuację wojsk polskich. Okulicz-Kozaryn zwracał uwagę, że Rosjanie nie stosowali się do planu ewakuacji, praktycznie nie stawiali oporu posuwającym się wojskom bolszewickim²³.

Innym problemem dla wojsk polskich były zbuntowane garnizony armii Kołczaka. Dnia 17 grudnia garnizon Tomska, gdzie stacjonowały oddziały I. Armii gen. Piepielajewa należące do najlepszych w wojskach Kołczaka, odmówiły posłuszeństwa, zbuntowały się, mordując oficerów²⁴. Następnie przesunęły się na południe w stronę węzła kolejowego na magistrali transsyberyjskiej w rejonie miejscowości Tajga, zagrażając polskim transportom odcięciem²⁵.

Podejmowane przez polskich dowódców zabiegi w Dowództwie Korpusu Czechosłowackiego o przyspieszenie odwrotu ich eszelonów nie przyniosły żadnych rezultatów. Stąd rzeczą niezrozumiałą dla polskich żołnierzy było polecenie przepuszczania niektórych transportów z urzędnikami rządu omskiego wraz z ich rodzinami²⁶.

Dnia 19 grudnia 1919 r. kolumny sowieckiej 27. Dywizji Strzelców, wchodzące w skład 5. Armii²⁷, nawiązały w rejonie stacji Tutalskaja kontakt bojowy ze strażą tylną wojsk polskich dowodzoną przez kpt. Werobeja. Oddziały bolszewickie

²² Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I. 300.76.261. Na temat warunków panujących w czasie ewakuacji w: B. Chłusewicz, *W obronie honoru żołnierzy...*, s. 15.

²³ Pismo mjr. Okulicz-Kozaryna do gen. Janin Głównodowodzącego Siłami Sojuszniczymi na Syberii, Irkuck 12 XII 1919, CAW, PMW, I.122.98.39. Cf. płk J. Skorobohatyp-Jakubowski, *Kapitulacja V-tej...*, s. 23.

²⁴ Szerzej w: W. Kławing, *Grażdanskaja wojna w Rossii: Biehyje armii*, Moskwa 2003, s. 355.

²⁵ Losy Wojska Polskiego na Syberii, Warszawa 1 V 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.262.

²⁶ W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *op. cit.*, s. 17. Informację tę potwierdza również Dyboski, oskarżając o tego typu praktyki oficerów polskich wywodzących się z armii rosyjskiej: „wyżsi oficerowie nasi z byłej służby rosyjskiej w starym nabożeństwie do rosyjskich szlif generalskich i wysokich „czynów”, tak czule troskliwi byli o całość dygnitarzy rządu kołczakowskiego, że ku wzburzeniu ogółu wojsk raz wraz przepuszczali pomiędzy nasze eszelony pociągi z generałami i ministrami Kołczaka”. R. Dyboski, *op. cit.*, s. 137.

²⁷ Sowiecki historyk Leonid Mihajłowicz Spirin (w pracy *Rozgrom armii Kołczaka*, Moskwa 1957, s. 263) twierdzi, że od Nowonikołajewska oddziały Czerwonej Armii przeprowadziły natarcie na Tomsk i Marińsk. Na czele 5. sowieckiej Armii znajdowały się 30. i 27. Dywizja Strzelców. *Vide*: B. Chłusewicz, *W obronie honoru żołnierza...*, cz. 5, s. 5.

poruszały się na saniach, poprzedzały je oddziały partyzantów, które wciąż rosły w siłę, zasilane przechodzącymi na ich stronę oddziałami Kołczaka. Od wspomnianej stacji rozpoczęły się walki odwrotowe, które trwały bez przerwy wzdłuż magistrali kolejowej, aż do stacji Tajga.

Pod stacją Tutalskaja doszło do niespodziewanego ataku na pociąg pancerny „Poznań”. Straty po stronie polskiej wynosiły: poległych dwóch żołnierzy, ośmiu rannych, a do niewoli dostało się 11 ludzi. Przed opuszczeniem stacji uszkodzono stacje telegraficzne oraz w odległości 4 km na wschód od stacji Tutalskaja wysadzono tor kolejowy.

Od jeńców sowieckich otrzymano informacje o sile wojsk bolszewickich atakujących ewakuujące się na wschód polskie eszelony. Była to straż przednia 269 pułku piechoty, za którym podążały dwie dywizje sowieckiej 5. Armii²⁸.

Dnia 19 grudnia o godzinie 18 eszelony ariergardy wojsk polskich zatrzymały się 8 km przed stacją Litwinowo. Dalsze posuwanie się uniemożliwiły znajdujące się bezpośrednio na stacji i przed nią polskie eszelony. Należały one do intendenty, żandarmerii, 2 i 3 batalionu 2 ps, 1 i 3 szwadronu pułku i szkoły podoficerskiej ułanów, 3 baterii artylerii, zafrontowej kompanii kadrowej batalionu, wśród nich znajdował się także pociąg gospodarczy 3 pułku strzelców. Oprócz polskich transportów na stacji przebywało także 10 eszelonów rosyjskich należących do tzw. permskiego oddziału i sotni kozackiej. Rosyjskie oddziały na własną prośbę zostały wcielone do polskiej straży tylnej.

Z braku wody do parowozów co dwie godziny żołnierze wsypywali śnieg, zamiast węgla do palenisk lokomotyw wrzucano pocięte słupy telegraficzne. Do utrzymania lokomotyw w ruchu wykorzystywano niemalże połowę żołnierskich składów eszelonów. Tymczasem wojska sowieckie po zajęciu 19 grudnia w godzinach popołudniowych stacji Tutalskaja w nocy zbliżyły się do stacji Litwinowo, obsadzając wioski położone na południowy wschód od tej stacji. Polscy zwiadowcy ustalili, że w okolicach Litwinowa „czerwoni” kończyli koncentracje kilku batalionów piechoty²⁹.

Nieprzyjaciel, pragnąc odciąć oddziały polskiej straży tylnej, około południa 20 grudnia zaatakował stację Litwinowo i znajdujące się na niej polskie oddziały. Wprowadzenie artylerii przez sowieckie oddziały doprowadziło do uszkodzenia polskiego pociągu pancernego „Poznań”, co oznaczało wyeliminowanie go z dalszych walk, jak się okazało, nie na długo, albowiem jego następcą został zdobyty na zbuntowanych wojskach kołczakowskich pociąg pancerny ochrzczony nazwą „Poznań II”³⁰.

²⁸ Bój pod stacją Tutalskaja, 19 XII 1919, CAW, WP na Syberii, I.122.91.661.

²⁹ Operacja pod Litwinowem, CAW, WP na Syberii, I.122.91.661.

³⁰ H. Bagiński, *op. cit.*, s. 579; F. Dindorf-Ankowiec, *op. cit.*, s. 27.

W walkach odwrotowych Polacy stracili ok. 40 rannych i zabitych, jeden pociąg pancerny i z powodu uszkodzenia toru trzy pociągi transportowe. Eszelony rosyjskie, znajdujące się między stacjami Tutalskaja i Tajga, nie tylko nie współdziałały z oddziałami polskimi, lecz pragnąc zdobyć sobie przychylność bolszewików, pomagały im, uszkadzając m.in. tory, zwrotnice i inne urządzenia kolejowe³¹.

Bitwa o węzeł kolejowy Tajga

Od stacji Ojasz – 40 wiorst od Nowonikołajewska (obecnie Ojaszinskij) – jak podaje Rumsza – dywizja polska znalazła się w straży tylnej nie tylko wojsk sojusznicznych, lecz także oddziałów kołczakowskich. Po porażce pod stacją Ojasz opuściła ona wagony i dalej posuwała się na koniach i saniach szybciej niż polskie oddziały kolejaj³². Aby skutecznie ewakuować niektóre stacje, wojska polskie zmuszone były prowadzić walki opóźniające osłaniające odwrót. Od 19 do 23 grudnia od stacji Tutalskaja, przez Litwinowi, Jaszkiń do Tajgi włącznie, trwały walki odwrotowe, w które zaangażowane były znaczne siły polskiej dywizji. Rumsza określa je jako bitwę trwającą cztery dni, największą w czasie ewakuacji i w dziejach 5. DSP. Kulminacyjnym punktem tej bitwy miałyby być walki o węzeł kolejowy Tajga³³. Natomiast ppłk Kohutnicki utrzymuje, że potyczek i walk odwrotowych o różnym natężeniu, włącznie z bitwą o utrzymanie stacji Tajga, było osiem³⁴. Siły bolszewickie, niezaangażowane w walki wzdłuż magistrali kolejowej, wykonały manewr okrążający, by zająć stację Tajga i odciąć polską straż tylną³⁵. Dodać należy, że walki te toczyły się w niezwykle trudnych warunkach terenowych przy 30-stopniowym mrozie³⁶.

W okresie walk straży tylnej w dniach 19–22 grudnia 1919 r. węzeł kolejowy Tajga pękał w szwach od transportów polskich i rosyjskich, oczekujących swojej kolejności na wyjazd. Rzeczywistość wyglądała bardzo pesymistycznie, więcej transportów przybywało na stację, niż ją opuszczało. Powody owego stanu

³¹ B. Chłusewicz, *W obronie honoru żołnierzy...*, s. 16; i d e m, *W obronie honoru żołnierza V Dywizji Syberyjskiej*, cz. 5, „Polska Zbrojna” 1937, nr 65, s. 5.

³² Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261.

³³ *Ibidem*. Henryk Bagiński pisze o trzydniowej bitwie, trwającej bez przerwy o stację Litwinowo, o most na rzece Tom i o stację Tutalskaja, gdzie dzięki pociągowi pancernemu „Poznań” i walce na granaty ręczne odparto wszystkie ataki bolszewików. H. Bagiński, *op. cit.*, s. 578; J. Rogowski, *Dzieje Wojska polskiego na Syberii*, Poznań 1927, Boje Polskie, t. XIII, s. 41–43.

³⁴ Relacja ppłk. Kohutnickiego spisana 15 marca 1923 r., CAW, Relacje, I.400.869; Raport dowódcy 3. Pułku Strzelców Polskich ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich, AAN, mf. M-423.

³⁵ B. Chłusewicz, *W obronie honoru żołnierza...*, cz. 5, s. 5.

³⁶ J. Skorobohaty-Jakubowski, *Kapitulacja V-tej Syberyjskiej dywizji w świetle prawdy historycznej*, „Sybirak” 1937, nr 1, s. 5.

rzeczy leżały nie tyle w technicznych możliwościach przepustowości węzła kolejowego, ile w sytuacji na wschód od Tajgi. I tak na przykład, jak pisze F. Dindorf-Ankowicz, na następnej stacji kolejowej Maryńsk nastąpiło zderzenie pociągów. Z kolei w rejonie zagłębia węglowego nieopodal stacji Sudżenka doszło do buntu górników, którzy wsparci przez ludność wiejską zamierzali zająć najbliższą stację kolejową na linii kolejowej. Zamiary zrewolucjonizowanych górników przekreślił dowódca dywizji, wysyłając przeciwko nim batalion strzelców wsparty pociągiem pancernym. Z kolei na węzłowej stacji Aczyńsk w powietrze wyleciały dwa wagony z materiałami wybuchowymi, powodując wokół ogromne zniszczenia, m.in. poważnemu uszkodzeniu uległy stacyjne urządzenia, a zniszczeniu – liczne składy pociągów, w tym jeden polski transport gospodarczy, którego załoga zginęła³⁷. W takich okolicznościach przyszło 5. DSP toczyć bitwę na stacji Tajga o wywalczenie sobie drogi odwrotu na wschód³⁸. Dodać należy, że w czasie odwrotu płk Czuma ze swoim sztabem był cały czas na czele polskich eszelonów, a ewakuacją kierował płk Rumsza. Przejeżdżał on pociągiem pancernym wzdłuż i wszerz całą linię rozciągniętych na torach eszelonów, wydając niezbędne rozkazy. Na dwa dni przed bitwą o Tajgę pozostawał bez przerwy na stacji, którą opuścił nocą w przededniu samej bitwy³⁹.

Miejscowość ta była węzłem dróg prowadzących od strony Kuźniecka, Barnału, Nowonikołajewska i Tomska, miejscowości zajętych wówczas przez wojska, które przeszły na stronę bolszewików. Tymi drogami zmierzały koncentrycznie do Tajgi siły regularne Armii Czerwonej oraz oddziały partyzantów. Ukształtowanie terenu w rejonie Tajgi nie sprzyjało wojskom zamierzającym bronić tej miejscowości, wokół znajdowały się gęsto zalesione wzgórza⁴⁰. Stacja była ogołocona przez poprzedzające transporty wojskowe z opału, pozbawiona wody z powodu uszkodzenia wieży ciśnienia przez robotników kolejowych, otoczona zbuntowanymi oddziałami wojsk kołczakowskich i bolszewickimi oddziałami partyzantów⁴¹. Miejscowość rola się od bolszewickich agitatorów, którzy jawnie namawiali kwaterujące tu oddziały rosyjskie do przejścia na stronę bolszewików. Następstwem tego było to, że w dzień bitwy każdy niemal pozostały w Tajdze oddział rosyjski

³⁷ Na stacji Aczyńsk znajdował się w tym czasie także pociąg batalionu kadrowego. Jak wspominał oficer służący w tym batalionie kpt Antoni Burski, w Aczyńsku doszło do utarczki z bronią w rękę z oddziałami wojsk rosyjskich chcącymi zająć tor, na którym znajdował się polski transport. W czasie utarczki nastąpił wybuch dynamitu w jednym z pociągów rosyjskich. Wybuch ten zniszczył część pociągów znajdujących się na stacji, zabitych i rannych liczone w tysiącach. Pociąg batalionu kadrowego, stojący na ostatnim torze, stracił tylko połowę swego składu, zabitych i rannych było kilkunastu. Krótki zarys historii Odrębnego Batalionu Kadrowego..., CAW, Relacje, I. 400. 2115.

³⁸ F. Dindorf-Ankowicz, *op. cit.*, s. 28.

³⁹ J. Starościk, *Z dywizją polską na Syberii*, „Panteon Polski” 1930, nr 65, s. 7.

⁴⁰ W. Scholze-Srokowski, *op. cit.*, s. 58.

⁴¹ Płk J. Skorobohaty-Jakubowski, *Cieniom towarzyszy broni pod Tajgą*, „Sybirak” 1935, nr 4, s. 53–55.

należało uważać za przeciwnika. W przeddzień walk o Tajgę sowiecka 5. Armia, w sile dwóch dywizji strzelców – 30 i 27⁴² (trzecia pozostała w Nowonikołajewsku) i dywizji jazdy, dotarła już do stacji Litwinowo. Straż przednia (dwa pułki strzelców) zatrzymała się na nocleg w Jaszkiño, w bezpośrednim sąsiedztwie polskiej straży tylnej⁴³.

Dowódcą straży tylnej w tym czasie był nadal kpt. Werobej, a komendantem węzła kolejowego Tajga mjr Werner, który otrzymał rozkaz utrzymania stacji Tajga do 23 grudnia włącznie. Do dyspozycji miał oddziały 2 pułku strzelców z artylerią pod dowództwem kpt. Srokowskiego, bez 1 i 3 kompanii, które jeszcze przed świtem dnia 23 grudnia opuściły rejon Tajgi, oraz trzy szwadrony jazdy oraz dwie baterie artylerii. Od strony nacierających wojsk sowieckich osłaniały węzeł kolejowy – Tajgę, zmieniające się kolejno oddziały straży tylnej pod dowództwem kpt. Dojana i kapitana Werobeja, w składzie I i III batalionów 1 pułku strzelców, batalionu szturmowego oraz pociągu pancernego „Poznań II”⁴⁴. W walce w obronie Tajgi udział wzięła kołczakowska, szumnie nazywana tzw. permską brygadą, licząca w istocie ok. 300 ludzi, i wspierające ją pociągi pancerne „Zabijaka” i „Dieduszka”⁴⁵.

Myślą przewodnią planu komendanta Tajgi, mjr. Wenera była obrona miasta ze znajdującą się pośrodku stacją aż do przybycia straży tylnej kpt. Werobeja i niedopuszczenie do jej odcięcia od drogi kolejowej prowadzącej w kierunku wschodnim. Ewentualną kontynuację walk o utrzymanie Tajgi uzależniano od rezultatów walk obronnych. W przypadku niemożliwości utrzymania Tajgi zakładano porzucenie eszelonów, których nie udałoby się wyprowadzić ze stacji. Ustalenie dokładnego planu działania utrudniało dwuznaczne zachowanie się oddziałów rosyjskich, kwaterujących w mieście oraz trudne do oszacowania siły nieprzyjaciela.

Na stacji Tajga postanowiono także wykorzystać czas na naprawę uszkodzonych parowozów i wagonów, wysyłając je do warsztatów naprawczych, gdzie – jak się później okazało – zostały celowo uszkodzone przez rosyjskich pracowników kolei.

Mjr Werner zamierzał utrzymać stację do nadejścia straży tylnej, następnie pod jej osłoną wycofać swoje transporty w kierunku wschodnim. W ciągu nocy z 22 na 23 grudnia położenie obrońców węzła kolejowego Tajga uległo dalszemu pogorszeniu z chwilą przejścia na stronę „czerwonych” oddziału rosyjskiego sta-

⁴² Leonid Mihajlovic Spirin podaje, że część 30. Dywizji Piechoty była zajęta „wyzwalaniem” Tomska, L.M. Spirin, *op. cit.*, s. 263.

⁴³ W. Scholze-Srokowski, *op. cit.*, s. 59.

⁴⁴ Płk. F. Dindorf-Ankowicz relacjonuje, że w nocy z 23 na 24 XII na stacji Tajga znajdowały się dwa bataliony 2 pułku, 1 batalion 3 pułku, dywizjon artylerii, dwa szwadrony ułanów, kompania kolejowa oraz transporty gospodarcze w sumie 18 transportów. *Vide*: F. Dindorf-Ankowicz, *op. cit.*, s. 28.

⁴⁵ W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *op. cit.*, s. 18.

cjonującego w samej Tajdze na południe od stacji. Przeciwno zbuntowanemu jeszcze do niedawna sprzymierzeńcowi skierowano część 2 batalionu 2 ps – ok. 60 żołnierzy, którzy bez większych trudności zajęli miejscowość. Jak się jednak okazało, drobne oddziały sowieckie ukryte w zabudowaniach otworzyły ogień do nacierających Polaków. Wzięci w krzyżowy ogień wycofali się oni w stronę stacji, gdzie wzmocnieni 7 i 9 kompanią swego pułku zajęli odcinek wzdłuż południowej granicy stacji kolejowej.

Oddziały sowieckie usiłowały odciąć jedyną drogę odwrotu, wysyłając na wschód od Tajgi oddział w sile kompanii. Jego zadaniem były działania dywersyjne polegające na niszczeniu kolejowych urządzeń technicznych. Przeciwno nowemu zagrożeniu skierowano rozsypanych w tyralierę artylerzystów z 1 baterii, którzy równocześnie otrzymali zadanie utrzymania wolnej od „czerwonych” drogi odwrotu.

Od godzin porannych 23 grudnia na dworzec i parowozownię uderzyły w sile ok. 800 żołnierzy zrewolucjonizowane oddziały garnizonu Tomska. Obiekty te obsadzone były przez 2 kompanię por. Działotta z 1 batalionu i pododdział 2 batalionu 2 ps oraz szwadron kawalerii. Próby obejścia tego odcinka od strony zachodniej udaremniono, przedłużając linię obrony żołnierzami 8 kompanii. Nacisk nieprzyjaciela na tym odcinku był stosunkowo słaby, tak więc dowodzący nim por. Działott wspierany ogniem karabinów maszynowych chor. Nowakowskiego rozmieszczonymi na dachu budynku stacyjnego przez kilka godzin skutecznie powstrzymywał wszelkie ataki. Sytuacja pogorszyła się z chwilą przejścia stajonującego w tej części osiedla kolejowego – pułku kołczakowskiej piechoty na stronę „czerwonych”. Zmusiło to wspomniane polskie oddziały do odwrotu i obsadzenia nowych stanowisk bezpośrednio na przedpolu dworca kolejowego, gdzie znajdowały się stanowisko dowodzenia mjr. Wernera oraz punkt opatrunkowy, a także dyspozytornia ruchu kolejowego. W odwodzie znajdowała się tylko 4 kompania ochraniająca urządzenia stacyjne. W tej krytycznej sytuacji od strony zachodniej przybył wspomniany oddział „Permiaków”, który odrzucił oddziały sowieckie na pozycje wyjściowe⁴⁶.

⁴⁶ W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *op. cit.*, s. 19. O zaciętości walk o budynki stacyjne i zaplecza technicznego węzła kolejowego świadczą wspomnienia uczestnika tych walk J. Starościaka: „Zdoławszy nieco opanować sytuację oraz przyzwyczajwszy się do tego rodzaju walki, część naszych przy pomocy pancernika »Poznań« rzuciła się na bolszewików i odbiła zajęty budynek stacyjny, inna część po krótkiej lecz krwawej bitwie zajęła »depot« wewnątrz którego siedzieli bolszewicy, którzy się tam zamknęli. Po kilkunastominutowej strzelaninie wysadziliśmy ciężkie drzwi, zarzucając wewnątrz ręcznymi granatami – czyniąc tym sposobem olbrzymie spustoszenie wśród czerwonych. Wpadłszy następnie do środka, urządziliśmy formalną rzeź, wycinając do nogi wszystkich, w tym połowę robotników kolejowych, którzy przyłączyli się do bolszewików, od których otrzymali karabiny. Rosyjska bohaterska legia oficerska pławiła się obficie we krwi czerwonych, będąc sama dziesiątkowana”. J. Starościak, *Z dywizją polską na Syberii*, „Panteon Polski” 1930, nr 65, s. 8.

W walkach o Tajgę polscy żołnierze nie mogli użyć całej artylerii, ponieważ nie powiodły się próby sprowadzenia dział oprócz jednego z platform kolejowych. Artylerzyści walczyli w szyku pieszym na trzech odcinkach obrony rejonu stacji Tajga. Między innymi część pierwszej baterii z dowódcą kpt. Wołczaskim na czele w szyku pieszym brała udział w nieudanym kontrataku na wieś Tajgę. Tu od pocisków karabinowych zginął ppor. Stefan Nejberg. Druga część baterii z por. Ziółkowskim wyładowała z wagonu jedno działo, po ustawieniu na torze prowadziła ogień do nacierających bolszewików. Trzecia grupa artylerzystów pod dowództwem dowódcy 1 dywizjonu mjr. Jurkiewicza w szyku pieszym, współdziałając ze szwadronem ułanów, utrzymała wschodni wylot węzła kolejowego Tajga, odrzucając bolszewików na bezpieczną odległość od linii kolejowej, uniemożliwiając im odcięcie jedynej drogi odwrotu walczących wojsk polskich. Jednak wschodnie linie wylotowe Tajgi znalazły się w zasięgu ognia karabinowego bolszewików. Wówczas z rozkazu mjr. Jurkiewicza w stronę walczących o utrzymanie stacji wojsk polskich wysłany patrol z ppor. Spirydonowiczem na czele poinformował polskie dowództwo stacji o możliwości odcięcia przez bolszewików jedynej drogi odwrotu. Dzięki temu kilka eszelonów, w tym jeden pierwszej baterii, pod ostrzałem udało się wyprowadzić poza rejon walk w kierunku wschodnim. Bateria pierwsza straciła jedno wspomniane działo uszkodzone w czasie walk, natomiast – jak wynika z przytoczonego niżej meldunku Rumszy – straty artylerii wyniosły w sprzeczcie aż dwie baterie⁴⁷. Była to ostatnia walka artylerzystów 5. DSP. Udział w walkach wziął pociąg pancerny, który okazał walczącym wielką pomoc.

Oddziały nieprzyjacielskie, nie spodziewając się, po dość łatwych sukcesach nad armią kołczakowską, tak zacieklej obrony pozostały na miejscu, oczekując posiłków, które w znacznej liczbie nadciągały z północy. W walkach po stronie regularnych wojsk Armii Czerwonej wzięli udział również robotnicy zatrudnieni na węzle kolejowym Tajga.

Żołnierze Armii Czerwonej ponieśli znaczne straty, ogromną zasługę w umiejętnym wyprowadzeniu polskich żołnierzy z trudnej sytuacji przypisywano komendantowi stacji Tajga mjr. Wernerowi.

Rumsza bitwę pod Tajgą określił jako zwycięską, „gdyż wszystkie eszelony były ewakuowane ze stacji Tajga, za wyjątkiem 14, które opuszczone przez wojsko dostały się w ręce bolszewickie. Straciliśmy kilkudziesięciu w zabitych i kilkuset w rannych, 2 baterie i 1 pociąg opancerzony”⁴⁸.

W istocie jednakże pod Tajgą dowodził kilkoma batalionami i innymi mniejszymi pododdziałami 5. DSP młody oficer, kapitan piechoty Werobej, oraz mjr Werner. Zabrakło dowódcy dywizji, a wraz z nim dowódców pułków. Stąd

⁴⁷ Kpt. W. Spirydonowicz, *Pierwsza bateria 5-go pułku artylerii polowej...*, s. 26.

⁴⁸ Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk, I.300.76.261.

brak koordynacji i współdziałania między wszystkimi siłami dywizji oraz wysokie straty w ludziach i sprzęcie. Sowiecki historyk Leonid Mihajlovic Spirin bitwie pod Tajgą poświęcił niewiele miejsca, przypisując zwycięstwo oddziałom Armii Czerwonej. Pisał: „[...] kiedy część oddziałów 30 dywizji wyzwalała Tomsk, inne pułki tej dywizji razem z 27 dywizją podchodziły pod węzłową stację Tajga. Tu Czerwona Armia po raz pierwszy zaatakowała ariergardę wojsk interwencyjnych reprezentowanych przez oddziały 5 dywizji polskich legionistów. W ten sposób bolszewickiej armii przyszło walczyć nie tylko z kołczakowcami ale i z interwentami. 23 grudnia pod stacją Tajga doszło do bitwy. Ze strony przeciwnika uczestniczyło w niej kilka pułków, wspieranych przez dwa pociągi pancerne i dużą ilość artylerii. Starcie było niedługie, lecz gorące. Legioniści nie wytrzymali gwałtownego nacisku krasnoarmiejców i wycofali się. Dwa pociągi pancerne wpadły w ręce Czerwonej Armii. Poza tym zdobyto 20 armat”⁴⁹. Spirin dodał, że „bielopolaki” po bitwie poprosili gen. Janina, żeby ten jak najszybciej ponaglał odwrót Czechów i zwolnił 5. DSP z dalszego obowiązków pełnienia straży tylnej⁵⁰.

Przebiecie się 5. DSP przez Krasnojarsk

Po bitwie pod Tajgą polscy żołnierze w luźnych gromadach pieszo lub przyczepieni do przejeżdżających eszelonów, często bez dowódców, dotarli do stacji Anżerka w rejonie kopalni węgla kamiennego. Tu okazało się, że dalsza trasa kolejowa została zablokowana przez eszelony, których lokomotywy wskutek braku opału zamarzyły. Dalszą drogę polscy żołnierze i pasażerowie dziesiątków rosyjskich pociągów musieli odbyć pieszo – aż do stacji Sudżenka, gdzie natrafiono na polskie eszelony, które jeszcze przed bitwą opuściły stację Tajga. Jednakże dopiero w Maryńsku przemarznięci i zmęczeni żołnierze oddziałów, którzy w walkach w rejonie Tajgi utracili swoje urządzone i ciepłe wagony, otrzymali nowe wraz z lokomotywami. Na stacji tej polscy żołnierze stłumili bunt zrewolucjonizowanego pułku kołczakowskiego, który zamierzał przejąć kontrolę nad stacją. Najbardziej zmęczone walkami oddziały skierowane zostały do straży przedniej, natomiast ich miejsce zajęły 2 batalion 1 ps oraz batalion 2 ps pod dowództwem mjr. Wernera⁵¹.

Dalsza ewakuacja, niemalże do Krasnojarska, odbywała się w miarę spokojnie. Napór sowieckich wojsk był bardzo słaby, ich celem – jak pokazały wydarzenia najbliższych dni – było odcięcie 5. DSP od głównych sił sojuszniczych. Coraz częściej pojawiały się trudności o charakterze technicznym, zwłaszcza na węzłach stacyjnych. Problemem nie do pokonania był powolny ruch transportów Korpu-

⁴⁹ A.M. Spirin, *op. cit.*, s. 263–264.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 264.

⁵¹ F. Dindorf-Ankowicz, *op. cit.*, s. 29; J. Starośc iak, *Z dywizją polską na Syberii*, „Panteon Polski” 1930, nr 66, s. 10.

su Czechosłowackiego. Dochodziło do sytuacji, kiedy polskie eszelony musiały czekać przed każdą stacją po kilkanaście godzin lub więcej, tak że do przebycia odległości z jednej stacji do drugiej potrzeba było co najmniej jednej doby⁵².

Po bitwie pod Tajgą zajmowany przez eszelony polskie odcinek zmalał do 50–60 wiorst. Przyczyną tego ściśnięcia polskich eszelonów było powolne tempo posuwania się czeskich eszelonów, jak również zagrożenie spowodowane zbliżaniem się oddziałów Armii Czerwonej⁵³. Przy takiej szybkości posuwania się bez trudu można było wyliczyć, po ilu dniach wojska Armii Czerwonej dogonią polskie transporty. Czynnikiem pogarszającym nastroje była również epidemia tyfusu plamistego rozprzestrzeniająca się po Syberii, która dotknęła także żołnierzy polskich. Do roznoszenia zarazy w znacznym stopniu przyczyniały się rzesze uchodźców i rozbitków z armii kołczakowskiej, których setki starało się wejść do wagonów, żebrać o kawałek chleba i schronienie przed niskimi temperaturami. Na osłabienie odporności przeciw chorobom negatywnie wpływała również obniżona kondycja fizyczna żołnierzy wywołana przemęczeniem. Było ono następstwem ciągłego pogotowia bojowego, alarmami, pracami związanymi z poszukiwaniem i rąbaniem drzewa, ładowaniem śniegu do lokomotyw, mrozem i bezsennością. Bezustanne potyczki z bolszewikami, napady partyzantów, pożary i wybuchy utrzymywały żołnierzy i oficerów w ciągłym napięciu nerwowym⁵⁴.

Dnia 25 grudnia 1919 r. gen. Janin wydał ogólną instrukcję ruchu oddziałów sojuszniczych, z której wynikało, że oddziały polskie mają znajdować się nadal w straży tylnej i że bez jego zgody ustalonej kolejności nie wolno zmieniać. Oddzielne grupy wojsk miały być przegrupowane, o ile na to pozwoli sytuacja, dopiero w Mandżurii⁵⁵.

Dnia 26 grudnia 1919 r. czołowe polskie eszelony znalazły się pod Krasnojarskiem⁵⁶.

Dywizja polska była nadal zmuszona pełnić funkcję straży tylnej, kiedy jej czołowe eszelony znajdowały się pod Krasnojarskiem, ostatnie stały pod stacją Bogotol. Czechosłowacka komenda stacji Krasnojarsk nie wpuściła pociągów polskich na stację, ponieważ była zajęta jeszcze przez transporty 3. Dywizji

⁵² F. Dindorf-Ankowicz, *op. cit.*, s. 30; W. Scholze-Srokowski, *Walki odwrotowe i ewakuacja...*, s. 60.

⁵³ Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk, I.300.76.261.

⁵⁴ W. Scholze-Srokowski, *Walki odwrotowe i ewakuacja...*, s. 61.

⁵⁵ Instructions Generale. Pour le mouvement des formations allegenes, Irkoutsk 25 XII 1919, CAW, PMW, I.122.98.41.

⁵⁶ W Krasnojarsku stacjonował liczny garnizon wojsk kołczakowskich. Znajdowały się tu ogromne zapasy amunicji i innych wojennych zapasów. Krasnojarsk był – jak twierdzi sowiecki historyk Spirin – ostatnią bazą oporu wojsk kołczakowskich. Tu zdążyły z nadzieją na dłuższy odpoczynek resztki rozbitych armii kołczakowskich. Jednak gdy znajdowały się one na dalekich przedpolach miasta, dowódca garnizonu gen. Ziniewicz i eser Kołosow zwrócili się do sowieckiego dowództwa z prośbą o podanie warunków kapitulacji. *Vide*: A.M. Spirin, *op. cit.*, s. 264.

Korpusu Czechosłowackiego. Dopiero 5 stycznia 1920 r. pociągi czeskie opuściły Krasnojarsk i z tą chwilą rozpoczął się ruch polskich pociągów. W nocy z 5 na 6 stycznia straż przednia sowieckiej 5. Armii po walkach weszła do Krasnojarska.

Pod Krasnojarskiem eszelony polskie stały 10 dni⁵⁷. Gdy pierwsze eszelony polskie zbliżyły się do Krasnojarska, w mieście nastąpił przewrót polityczny i władzę przejęli eserowcy. W tej dramatycznej sytuacji, pragnąc zapewnić wojskom polskim w miarę bezpieczną ewakuację na wschód, płk Czuma wydał 24 grudnia 1919 r. na stacji Bogotol odezwę do Rosjan, w której ogłosił neutralność oddziałów polskich wobec wojny domowej w Rosji. Zdaniem Rumszy, Chłusewicza, Dindorf-Ankowicza oraz Bagińskiego owa odezwa nie wywarła na „sowietach” krasnojarskich żadnego wrażenia, natomiast na polskich żołnierzach fatalne, albowiem neutralność zrozumieli dosłownie: zaprzestanie jakichkolwiek walk z bolszewikami. „To było też – pisał w cytowanym już raporcie Rumsza – głównym powodem poddania się ariergardy polskiej pod Krasnojarskiem i dywizji pod st. Klukwiennaja”⁵⁸.

Wielodniowe wyczekiwanie przed Krasnojarskiem eszelonów dywizji, przy których zamarzały lokomotywy – wszak panowała mroźna syberyjska zima, a temperatury spadły do minus 30 stopni – całkowite zapchanie stacji Krasnojarsk, przez którą wobec powolnego naprawiania parowozów mogło zostać odprawionych najwyżej kilka pociągów, walki z resztkami wiernych Kołczakowi oddziałami, a także zbliżanie się sowieckiej 5. Armii Frontu Wschodniego – wszystko to działało negatywnie na psychikę żołnierza. Każdy zdawał sobie sprawę, że przy tak wolnej ewakuacji oddziałów 3. Dywizji Korpusu Czechosłowackiego podołać tylu wrogom będzie niezmiernie trudno.

Oświadczenie płk. Czumy o neutralności było na rękę miejscowym bolszewikom, albowiem w rejonie Krasnojarska w owym czasie dysponowali oni zbyt szczupłymi siłami. Ponadto byli zajęci walkami z przedzierającymi się przez rejon miasta resztkami armii Kołczaka. Traktowali tę jednostronną deklarację w sposób instrumentalny, jako czasowe wytchnienie przed nieuchronnym starciem, które nastąpi z chwilą nadejścia regularnych oddziałów Armii Czerwonej.

Ogromną zasługę w wyprowadzeniu większości polskich eszelonów z Krasnojarska przepisuje się wysiłkom wszystkich oficerów, jednakże szczególną rolę w pokonaniu stojących trudności miał odegrać dowódca dywizji płk Rumsza, „który – jak pisze Bagiński – z szalonej pracy, bez żadnego odpoczynku, ciężko zachorował”⁵⁹.

Z chwilą pojawienia się oddziałów partyzanckich i przedniej straży 30 dywizji Armii Czerwonej doszło do kapitulacji w nocy z 6 na 7 stycznia 1920 r. bez walki polskiej straży tylnej, która przez pięć dni stacjonowała w rejonie stacji Minino

⁵⁷ Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ H. Bagiński, *op. cit.*, s. 581.

i Bugacz, 9 km przed Krasnojarskiem, jeszcze na zachodnim brzegu rzeki Jenisej. Dowódcą jej był mjr Werner, jednakże w eszelonach straży tylnej w tych dniach znalazł się płk Bołdok, dowódca 1 pułku strzelców. Parlamentarzyści, którzy zjawili się u niego, oznajmili, że eszelony polskiej dywizji już opuściły Krasnojarsk, a miasto ze stacją zostały zajęte przez oddziały sowieckie, a tory w kilku miejscach rozebrane. Ponadto zdradziecko oznajmili Bołdokowi, że eszelony ariergardy są otoczone przez partyzantów i regularne oddziały sowieckie, które w przypadku oporu ze strony Polaków użyją artylerii. Pragnąc okazać zrozumienie dla trudnej sytuacji polskich żołnierzy i okazać przyjazne zamiary, oznajmiono także, że „wojna między Rosją a Polską jest zakończona i oddziały polskie będą mogły powrócić spokojnie drogą na zachód do domu i ze wobec tego żądają zawieszenia broni”⁶⁰. Pułkownik Bołdok, nie sprawdzwszy prawdziwości tych informacji, rozkazał podległym oddziałom skapitulować⁶¹.

Rumsza twierdził, że większość żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, widząc sposób, w jaki byli traktowani przez bolszewików, przedarła się bez broni do eszelonów polskiej dywizji będących już pod stacją Klukwiennaja. W wyniku kapitulacji w ręce czerwonoarmistów wpadło osiem eszelonów.

Wiadomość o kapitulacji polskiej straży tylnej wywarła na pozostałych żołnierzach przynębiające wrażenie. Zbliżanie się Armii Czerwonej do miasta zmusiło w końcu eszelony czechosłowackie do wyruszenia na wschód, umożliwiło to w ciągu dwóch dni opuszczenie Krasnojarska przez 5. DSP. Zdaniem Rumszy do bolszewików przemawiał jedynie argument siły, czego potwierdzeniem była groźba zbombardowania przez polską artylerię Krasnojarska. Faktu tego – jak twierdził – nie chciał zrozumieć płk Czuma, który więcej nadziei pokładał w rokowaniach⁶².

W pierwszych dniach stycznia większość eszelonów 5. DSP była rozrzucana między stacjami Bałajem a Klukwiennaja na przestrzeni ponad 100 km⁶³.

W przeddzień kapitulacji 5. DSP należy przyjrzeć się sytuacji i położeniu sowieckiej 5. Armii w rejonie Krasnojarska, szczególnie 30 Dywizji Strzelców, która działała na głównym kierunku natarcia 5. Armii, czyli wzdłuż transsyberyjskiej magistrali kolejowej, będąc stałym przeciwnikiem polskiej dywizji. Z analizy przytoczonych rozkazów sowieckiej 5. Armii wynika, że Krasnojarsk został zajęty przez 30 Dywizję Strzelców 7 stycznia 1920 r., która swoją straż przednią miała wysunąć tylko do stacji Bałaj (rozkaz z dnia 4 stycznia 1920 r.). Po obsadzeniu

⁶⁰ F. Dindorf-Ankowicz, *op. cit.*, s. 22.

⁶¹ W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *op. cit.*, s. 30; W. Scholze-Srokowski, *op. cit.*, s. 61–62.

⁶² Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261. Bagiński z kolei podaje, że w ataku na polską straż tylną wzięły udział zbuntowane pułki krasnojarskie z „nadciągającymi siłami bolszewickimi, czując się na siłach, przeważszy telefoniczne połączenia i rozebrawszy w kilku miejscach tor kolejowy przed 8-ma pociągami polskimi”, H. Bagiński, *op. cit.*, s. 581.

⁶³ F. Dindorf-Ankowicz, *op. cit.*, s. 22.

rubieży rzeki Jenisej dywizja ta miała pozostać na swych stanowiskach, zapewne ze względu na wyczerpanie oraz niepewną sytuację wynikającą z przebywania w tym rejonie licznych nierozbitych jeszcze oddziałów kołczakowskich.

Z rozkazów 5. Armii wynika, że 10 stycznia 5. DSP nie zagrażały regularne oddziały 5. Armii sowieckiej, a oddziały partyzanckie rozpoczęły dopiero koncentrację. Zważywszy na mroźną syberyjską zimę, uaktywnienie partyzanckiego oddziału mogło potrwać co najmniej kilka dni⁶⁴.

Klukwiennaja – kapitulacja 5. Dywizji Strzelców Polskich

Pod Stacją Klukwiennaja okazało się, że Korpus Czechosłowacki zablokował stację, uniemożliwiając polskim transportom wjazd na stację. Technicznie nie było to skomplikowane: 2 km na zachód od stacji Klukwiennaja na lewym torze kolejowym Czeši pozostawili dwa łotewskie eszelony (jeden z nich z wygaszoną lokomotywą), na drugim prawym bez parowozów trzy serbskie, oprócz tego na obu torach rozmieszczono pociągi pancerne⁶⁵. Usunięcie transportów bez pomocy zarządzających stacją Czechów było niemożliwe⁶⁶. Długość zajmowanego odcinka torów przez polskie eszelony od stacji Klukwiennaja do rozjazdu Bałaj wynosiła 40 km. W tym samym czasie na stacji Klukwiennaja znajdowało się 18 eszelonów 3. Dywizji Korpusu Czechosłowackiego dysponujących trzema–czterema lokomotywami z planami na opuszczenie stacji w ciągu dwóch–trzech dni. Tymczasem wszystkie polskie eszelony miały swoje lokomotywy pod parą. Regularne wojska sowieckiej 5. Armii znajdowały się za rozjazdem Pinczewo, 7 wiorst za ostatnimi eszelonami polskiej straży tylnej. Utrata ośmiu eszelonów straży tylnej przed Krasnojarskiem oraz sytuacja pod stacją Klukwiennaja spowodowały znaczący upadek morale wśród żołnierzy, gasła także nadzieja, że wojskom polskim powiedzie się dalsza ewakuacja na wschód⁶⁷.

Wydarzenia, jakie nastąpiły w tym czasie, były kluczowe dla dalszych losów kilkunastu tysięcy Polaków, dlatego wspomnienia i relacje uczestników oraz świadków wydarzeń mają istotne znaczenie dla zrozumienia tych kontrowersyj-

⁶⁴ D. Radziwiłłowicz, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009, s. 427–428.

⁶⁵ Cf. Bryc w zeznaniu złożonym 2 II w Czycie twierdził, że na prawym torze w odległości 8 km na zachód od stacji stał także eszelon łotewski bez lokomotywy. Zeznanie porucznika Bryca w sprawie zajęć z eszelonami Wojska polskiego pod stacją Klukwiennaja, Czyta 2 II 1920, CAW, PMW, I.122.98.12–17.

⁶⁶ Płk B. Chłusewicz twierdził, że wykorzystując położenie znajdujących się na równoległych torach, na różnej wysokości zamrożonych transportów, teoretycznie istniała możliwość zbudowania przejazdów z jednego toru na drugi. Jednak zrealizowanie tej koncepcji wymagało sporo czasu oraz odpowiedniego materiału do zbudowania fragmentów torów, materiału takiego oddziały polskie nie posiadały. B. Chłusewicz, *W obronie honoru żołnierza...*, cz. 6, „Polska Zbrojna” 1937, nr 66, s. 5.

⁶⁷ *Ibidem*. Cf. *idem*, *W obronie honoru żołnierzy...*, s. 18.

nych wydarzeń, do dziś do końca niewyjaśnionych. Czy dywizja mogła wyjść cało z opresji, w jakiej się znalazła? Kto podejmował ostateczne decyzje i wziął na siebie odpowiedzialność za kapitulację? Kto i dlaczego ustalił taki, a nie inny skład personalny do negocjacji o warunkach kapitulacji dywizji?

Oddajmy głos dowódcy 5. DSP, płk. Rumszy, głos nie zawsze obiektywny, ale bardzo istotny dla wyjaśnienia ostatnich dni i godzin dywizji: „Prowadząc pracę całej ewakuacji od Nowonikołajewska do Krasnojarska, zachorowałem, a kierownictwo przeszło do rąk Sztabu Dowództwa. Zatrzymanie naszych eszelonów, Czesi tłumaczyli brakiem parowozów, posłałem więc pułkowników Wojtkiewicza i Kohutnickiego, stawiając Czechom następujące warunki:

Dywizja Polska, która na przestrzeni 1000 wiorst niosła obowiązek ariergardy wojsk sojuszniczych, która poniosła duże straty i 22 eszelony, mając pomiędzy eszelonami swymi rodziny, rannych i intendenturę, dalej w tych warunkach walczyć nie może, proponuje więc oddać w ręce Czechów 22 eszelony z parowozami w zamian przepuszczenia do Wierchnieudińska 20 eszelonów polskich z intendenturą, rodzinami i sanitarne. W razie ostatecznym w imię humanitarności prosimy przepuścić 5 eszelonów polskich w składzie 2 sanitarnych i 3 z rodzinami wojskowymi.

Warunki te były wręczone na piśmie Dowódcy 12 pułku czeskiego majorowi Pałackiemu, telegraficznie podane Dowódcy 3. Dywizji Piechoty pułkownikowi Prchala i generałowi Syrowemu, Dowódcy Korpusu w Irkucku oraz gen. Janin. Warunki te podpisane były przez pułkownika Czumę, mnie, pułk. Franc. Loubignac, ameryk. Konsula Mr. Reya i kapitana Muray, kom. St. Tajga i członka międzynarodowej komisji kolejowej na Syberii. Czesi odmówili.

Należy nadmienić, że w eszelonach polskich jechało dużo oficerów sojuszniczych wojsk, z których szczególnie jeden t. j. kapitan Muray, od czasu bojów pod Tajgą, stale był przy mnie i który świadczyć może jako zupełnie neutralny.

Po wysłaniu depešy, przewidując odmowę, poprosiłem do siebie (byłem chory) pułkownika Czumę i wszystkich dowódców pułków i odrębnych batalionów w celu poinformowania ich o sytuacji i wydania rozkazów wymarszu. Wszyscy, między innymi i pułkownik Czuma, rozkazy, co do wymarszu pochodem potwierdzili, nie zdążyli się jednak rozejść, kiedy wokoło mego wagonu zostały wystawione warty przez żołnierzy 1 pułku. Byłem więc aresztowany, za wydanie rozkazów wymarszu

Posiedzenie to odbyło się o godzinie 10 rano 9 stycznia, wymarsz,znaczony na godzinę 8 rano 10 stycznia, na czele z batalionem szturmowym, który miał przepędzić warty wystawione.

W nocy otrzymałem odpowiedź odmowną od Czechów, rozkazy moje pozostawały w sile. Batalion szturmowy na czas oznaczony się nie stawił, ponieważ był zawrócony już z drogi przez pułk. Czumę, który rozkazał pozostać im w wagonach.

Widząc, iż z aresztu zwolnionym nie będę, musiałem z szefem Sztabu Major-em Chlusewiczem uciec na stację, aby raz jeszcze zrobić starania u Czechów

przepuszczenia choć kilku eszelonów. Starania te powiodły się, Czesi zgodzili się przepuścić 2 eszelony. Świadcami tego faktu są: Mr. Ray, konsul amerykański i kapitan Muray.

W ostatniej jednak chwili u Czechów powstała panika i nie tylko nie wysłali 2 obiecanych eszelonów polskich, ale pozostawili swoich 18 eszelonów, a w tej liczbie eszelony łotewskie i serbskie, którymi nam zagrozdziili drogę.

Dowódca frontu bolszewickiego zażądał mnie do aparatu, aby ze mną, jako Dowódcą Dywizji pertraktować o poddaniu. Kazałem mu odpowiedzieć, że pertraktować z nim nie chcę, a Dywizji poddawać ani myślę.

Delegację jednak wysłał pułkownik Czuma w następującym składzie: Pułkownik Skirgieńko-Jacewicz, kapitan Pokorny, profesor Dyboski i 3 żołnierzy; którzy zawarli umowę o poddaniu się Dywizji Polskiej na warunkach zupełnego rozbrojenia i internowania. Umowę tę w następstwie potwierdził pułkownik Czuma, wydając rozkaz o poddaniu się, zabronił jednocześnie opuszczać eszelony tak oficerom, jak i żołnierzom. Nie zważając na rozkaz około 120 oficerów i 1200 żołnierzy przedarło się i pomału ściągają do Harbinu. Za wyjątkiem tych, wszyscy t. j. około 10 500 żołnierzy, 800 oficerów, 3000 rodzin wojskowych i 42 eszelony z bronią i majątkiem dostały się do rąk bolszewików! – Oficerowie i rodziny wojsk sojusznicznych częściowo wpadli w ręce bolszewików, częściowo przedarli się. Dodać należy, że łącznie z naszymi jechało dużo rodzin wyższych oficerów rosyjskich, które wpadły w ręce bolszewickie⁶⁸.

Przytoczenie w oryginale obszernej relacji dowódcy 5. DSP wydaje się uzasadnione okolicznościami kapitulacji i roli, jaką odegrali w niej poszczególni polscy dowódcy. Z wypowiedzi Rumszy wynika, że bardzo dwuznaczną rolę w zagładzie polskiej dywizji odegrał najważniejszy stanowiskiem na Syberii oficer – dowódca Wojsk Polskich (dalej: WP) we Wschodniej Rosji w tym czasie na Syberii, płk Czuma. Zamiary Rumszy – kontynuowania marszu nawet pieszo – potwierdza jego szef sztabu w tym okresie mjr Chłusiewicz, który pisał: „Decyzja była heroiczna, gdyż zima dochodziła do szczytu i mieliśmy przed sobą tysiące kilometrów do przebycia. Zbiórka oddziałów wyznaczona była na godz. 8. dnia 10 stycznia we wsi położonej o 3 klm. w bok od toru klejowego”⁶⁹.

Bagiński także potwierdza powyższe słowa Rumszy, przytaczając dodatkowo pełną treść depeesz wysłanych przez dowódcę WP na Syberii i dowódcę 5. DSP do gen. Janina i do gen. Syrowego – dowódcy Korpusu Czechosłowackiego⁷⁰. Potwierdza również zamiar dowództwa wyprowadzenia wojsk z wagonów i kontynuowania marszu pieszo, konno i na saniach. Podkreśla jednak, dodajmy, w sposób

⁶⁸ Raport płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261.

⁶⁹ B. Chłusiewicz, *W obronie honoru żołnierzy...*, s. 18; idem, *W obronie honoru żołnierza...*, cz. 7, „Polska Zbrojna” 1937, nr 67, s. 5.

⁷⁰ *Vide*: pełna treść depeesz: H. Bagiński, *op. cit.*, s. 583–584; S. Wojstomski, *op. cit.*, s. 207–208.

bardzo ogólny, nie wskazując na źródła, że oponentami porzucenia eszelonów byli przede wszystkim żołnierze żonaci, których rodziny znajdowały się w transportach. Obawiając się surowej syberyjskiej zimy, walk z bolszewicką partyzantką, wystąpili przeciw podjętym już decyzjom dowództwa, „agitując wśród reszty szeregowych, wskazując im na zagładę, jaka ich czeka w ogołoconym przez wojnę kraju. Niezdecydowanie wśród pewnej części oficerów, strach szeregowych przed trudami tysięcy wiorst, jakie ich czekają w pieszej wędrówce, agitacja żywołów gorączkowych i zdeterminowanych, zaczęła domagać się układów z bolszewikami lub znów walk z Czechami, którzy zagradzali drogę”⁷¹.

Niektórzy oficerowie 5. Dywizji w relacjach spisanych już po powrocie do Polski wskazują na działalność agitatorów bolszewickich, „których jak się okazało po kapitulacji były wśród szeregow wojska całe zastępy”⁷².

Ppłk Kohutnicki wysłany przez Rumszę 9 stycznia 1920 r. razem z płk. Wojtkiewiczem do dowództwa 11 pułku 3. Dywizji Korpusu Czechosłowackiego⁷³, którego eszelony blokowały przejazd przez stację Klukwiennaja, potwierdza brak zgody Czechosłowaków na jakiegokolwiek ustępstwa. To właśnie Kohutnicki osobiście wysłał ze stacji depesze do dowódcy Korpusu Czechosłowackiego w obecności, jak twierdzi, oficera wojsk francuskich, wspomnianego w raporcie Rumszy płk. Loubignac, oraz niewymienionych z nazwiska dwóch oficerów armii amerykańskiej⁷⁴. W depeszy tej, przypominającej o fakcie pozostawiania oddziałów polskich w straży tylnej przez cały czas ewakuacji, dowództwo polskie starało się przedstawić katastrofalne położenie polskich eszelonów⁷⁵. Szczególnie przygnębiające wrażenie pozostawia na czytelniku fragment relacji Kohutnickiego, w której pisze, że po odrzuceniu polskich propozycji wymienionych w raporcie Rumszy i depeszy prosił on gen. Syrowego, aby ten zgodził się na przepuszczenie na wschód chociażby 5 eszelonów. Gdy Syrowy odrzucił i tę prośbę, proszono go, by przyjął „do swych eszelonów tylko rodziny oficerskie i żołnierskie, jednakowoż gen. Syrowy i na to się nie zgodził”⁷⁶. Kohutnicki w swojej relacji również potwierdza, że w czasie narady wyższych oficerów z udziałem Czumy, spodziewając się odmownej odpowiedzi gen. Syrowego na polskie propozycje, posta-

⁷¹ *Ibidem*, s. 584. Podobne okoliczności uniemożliwiające marsz pieszy opisuje w swojej publikacji B. Chłusewicz, *W obronie honoru żołnierza...*, cz. 7, s. 5.

⁷² Relacja mjr. Pokornego spisana w dniu 19 grudnia 1929 r., CAW, Relacje, I.400.20048/11.

⁷³ Rumsza i por. Bryc podają, że był to 11 pułk piechoty 3. Dywizji Korpusu Czechosłowackiego.

⁷⁴ Relacja ppłk. Kohutnickiego spisana 15 marca 1923 r., CAW, Relacje, I.400.869; Raport dowódcy 3. Pułku Strzelców Polskich ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich, AAN, mf. M-423.

⁷⁵ Depesza Dowództwa Wojska Polskiego we Wschodniej Rosji do gen. Syrowego, Klukwiennaja 9 I 1919, AAN, mf. M-423.

⁷⁶ Relacja ppłk. Kohutnickiego spisana 15 marca 1923 r., CAW, Relacje, I.400.869; Raport dowódcy 3. Pułku Strzelców Polskich ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich, AAN, mf. M-423.

nowiono kontynuować marsz dywizji konno i pieszo⁷⁷. Jednak o przyczynach zmiany tych decyzji brakuje w jego relacji jakiegokolwiek wzmianki, poza ogólnym stwierdzeniem, że decyzja płk. Czumy o kapitulacji „została spowodowana tym, że w eszelonach było dużo kobiet i dzieci, rodzin oficerskich i żołnierskich, iść było daleko (800 kilometrów do Irkucka gdzie byli już bolszewicy (dróg nie było, śniegu po pas, prowiantu w drodze dostać było trudno)”⁷⁸.

Istotne i znacznie dokładniejsze informacje o ostatnich chwilach 5. DSP przynoszą zeznania por. Bryca, złożone niemalże tuż po kapitulacji, bo już 2 lutego 1920 r. w Czycie przed oficerami Polskiej Misji Wojskowej. Por. Bryc obok telegrafisty, ppor. Miszewskiego towarzyszył podpułkownikom Wojtkiewiczowi i Kohutnickiemu w rozmowach z dowództwem Korpusu Czechosłowackiego na stacji Klukwiennaja w dniu 9 stycznia 1920 r. Można zatem uznać, że jego zeznania mają ogromny walor wiarygodności, tym bardziej że złożono je w krótkim czasie po kapitulacji.

Por. Bryc twierdził, że wszystkie rozmowy z komendantem stacji Klukwiennaja, dowódcą 12 pułku czeskiego mjr. Pałackim dotyczące także żądania wprowadzenia na stację choćby kilku polskich eszelonów (co było technicznie do zrealizowania) „dla uspokojenia ludzi” nie przyniosły żadnych efektów. Z jego relacji wynika, że o godzinie 18 dnia 9 stycznia wysłano do gen. Janina i Syrowego depezę w języku rosyjskim o następującej treści: „Gibieli polskoj dywiziji poczti nieminujema wo imja czelowiekolubia i gumannosti prosim o niemiedlenom propuskie piati naszych eszelonow s zenszczinami dietmi i ranionymi, pri etach lisz usłowiach sogłasny ostawsja w ariergardzie i otchodit poslednimi”. Przed wysłaniem depeza ta była zatwierdzona przez przedstawicieli wojsk sojusznicznych znajdujących się przy sztabie polskiej dywizji, którzy byli obecni przy telegrafie. Ze strony polskiej obecni byli wspomniani ppłk Wojtkiewicz, ppłk Kohutnicki, por. Bryc, telegrafista ppor. Miszewski oraz czeski oficer mjr Pałacki. Po przesłaniu depezy jeden z przedstawicieli wojsk sojusznicznych zaproponował oddanie do dyspozycji Korpusu Czechosłowackiego połowy opuszczonych eszelonów polskich wraz z lokomotywami. Mjr Pałacki propozycję przekazał bezpośrednio dowódcy 3. Dywizji oraz gen. Syrowemu. Wywiązała się rozmowa telefoniczna, której treść por. Bryc zrelacjonował w niecały miesiąc później w Czycie⁷⁹.

⁷⁷ Raport dowódcy 3. Pułku Strzelców Polskich ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich, AAN, mf. M-423.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Treść tej rozmowy według por. Bryca miała następujący przebieg: „SYROWY. Co myślą o położeniu przedstawiciele sojuszników? SPRZYMIERZENCY. /po naradzie/ Przyłączają się do zdania Polaków i widzą tylko to jedynym wyjściem, przypominają, iż wyjazd statkami jest zależny od sojuszników, proszą zdanie ich poważnie traktować. SYROWY. Przyjmuje zdanie sojuszników pod uwagę. Odpowiedź Polakom da wkrótce. Po upływie godziny była odpowiedź od Dowództwa, że działając na mocy instrukcji generała Janin on nie może dopuścić, aby pomiędzy eszelony czeskie dostały się polskie, ze swej strony wyraża zdanie, iż nie sądzi, aby sytuacja była groźną i dziwi się tonowi depezy, która jest aż tak panicznie tragiczną, Dalsze rozmowy kończy. Przy

Po powrocie do eszelonu Sztabu Polowego por. Bryc stwierdził obecność wart wystawionych z żołnierzy 1 pułku strzelców, które miały rozkaz niewypuszczenia nikogo ze sztabu. Dla por. Bryca oznaczało to, że „pułkownik Rumsza jest aresztowany”⁸⁰. W dniu następnym, jak twierdzi Bryc, okazało się, że również płk Czuma jest aresztowany. Jego zdaniem celem wystawienia wart była obawa – niestety oficer ten nie pisze, kto inspirował wystawienie wart – że dowództwo wojsk polskich oraz oficerowie mogą porzucić swoje oddziały. Dnia następnego, tzn. 10 stycznia o godzinie 9 warty te najprawdopodobniej wskutek konfliktów wśród żołnierzy oraz obawy przed zbrojną akcją żołnierzy batalionu szturmowego w obronie dowódców zostały usunięte⁸¹.

Zachowanie żołnierzy 1 pułku strzelców zmusiło płk. Rumszę do wydania specjalnego i zarazem ostatniego rozkazu dowódcy dywizji, w którym ganiąc ich postawę, wyjaśniał sytuację, w jakiej znalazła się dywizja. W rozkazie nie pojawia się najmniejsza wzmianka usprawiedliwiająca plany kapitulacyjne, wręcz przeciwnie: jest w nim zapowiedź powrotu do kraju pod sztandarem dywizji. Rozkaz kończył się apelem, który nawoływał do wytrwania pod jego rozkazami:

„Żołnierze, w chwilach ciężkich, kiedy jedność winna krzepić, garść żołnierza polskiego, jednostki wyrzutne dla wstydu i hańby wojska i całego narodu polskiego czynią przestępstwa, dążąc do rozerwania szeregów.

Żołnierze, ufalem Wam i dzisiaj Wam ufam, gdyż nie mogą mnie odstraszyć wybryki nieobmyślane niektórych z Was, którzy przesycając prowokacyjnymi słuchami ciskają się na hańbę rodzącą postępkę, widząc w tem zbawienie swoje.

Żołnierzu, myśl, bądź pamiętny chwili powrotu do Ojczyzny, pamiętaj, że w Kraju wiedzieć będą o czynach Twoich.

Tchórzy i ludzi słabych duchem Ojczyzna nie potrzebuje.

Precz ze szeregów Wy, którzy dążycie do hańby.

Zaś z Wami, którzy wierni pozostajecie sztandarowi dywizji mojej, pójdę wszędzie, nie opuszczę Was, jak oszczędziłem dotychczas sił moich dla dobra Waszego, tak dzisiaj w dwójnasób nie będę ich szczędził, by wyprowadzić Was poza wir zawieruchy.

Nie traćcie ducha, Polak i żołnierz do ostatka powinien wytrwać na posterunku.

nadzwyczajnym wzburzeniu, wszyscy rozeszli się o godzinie 22. Majora Okulicza do telegrafu nie zwywali, ponieważ była depesza o jego wyjeździe na Wschód”. Zeznanie porucznika Bryca w sprawie zajść z eszelonami Wojska Polskiego pod stacją Klukwiennaja, Czyta 2 II 1920, CAW, PMW, I.122.98.12–17.

⁸⁰ O fakcie aresztowania płk. Rumszy na podstawie relacji oficerów i żołnierzy ocalałych z kapitulacji m.in. w: Raport Przedstawiciela Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji we Władywostoku płk. Burhardta do Ministerstwa Wojny RP, Władywostok 21 II 1920, CAW, WP na Syberii, I.122.91.74; Pismo Gen. Baranowskiego do Oddziału II Sztabu MSWojsk. w sprawie kwalifikacji płk. Rumszy, Warszawa 4 X 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261.

⁸¹ Zeznanie porucznika Bryca w sprawie zajść z eszelonami Wojska Polskiego pod stacją Klukwiennaja, Czyta 2 II 1920, CAW, PMW, I.122.98.12–17.

A więc Wy, którzy chcecie być żołnierzami i takimi wrócić do Kraju, ufajcie mi tak, jak ja Wam ufałem”⁸².

Sytuacja uległa dalszemu zaognieniu, gdy ze stacji Klukwiennaja wrócili przedstawiciele Dowództwa WP z odpowiedzią gen. Syrowego, który kategorycznie odmówił przepuszczenia polskich eszelonów⁸³.

Por. Bryca podaje, że o godzinie 11 dnia 10 stycznia odbyła się jeszcze jedna rozmowa Czумы z Rumszą, której treści nie słyszał. Sytuacja ta zainspirowała por. Bryca i kpt. Jaworskiego do złożenia płk. Czumię propozycji sformowania z ochotników ariergardy, której zadaniem miało być związanie przez kilka dni walką wojsk sowieckich, co umożliwiłoby pozostałym siłom dywizji przedarcie się na wschód. Efekt tej propozycji dla Bryca był rozczarowujący i rzucał także światło na cechy charakterologiczne Czумы: „Pułkownik Czuma jak zwykle niezdecydowany i wyszedł na stację z kpt. Gajewskim”⁸⁴.

Zdecydowanie wrogie kapitulancim nastrojom było również zachowanie części wyższych dowódców, do których – jak dowodzą zeznania Bryca – należeli m.in. podpułkownicy: Kohutnicki, Wojtkiewicz, mjr Benedykt Chłusewicz oraz rtm. Próchnicki. Snuli oni plany aresztowania Czумы, by „pod protektoratem Czechów dalej kierować”⁸⁵. O planach aresztowania Czумы nie znajdziemy jednak śladu we wspomnieniach wymienionych oficerów. Wszyscy moment kapitulacji dywizji, nie wdając się w szczegóły, opisują dosłownie w kilku zdaniach, przypisując podjęcie tej brzemienną w skutki decyzji jedynie płk. Czumię⁸⁶.

Najwięcej szczegółów o ostatnich chwilach dywizji przynoszą spisane niemal na gorąco zeznania por. Bryca. Twierdził on, że o godzinie 14 dnia 10 stycznia komisarz sowiecki Jamow nawiązał łączność ze sztabem polskiej dywizji. Rozmowę z nim przeprowadził mjr Chłusewicz w obecności por. Bryca. Postanowiono w ciągu ośmiu godzin podjąć wspólne rozmowy i przez ten czas nie rozpoczynać działań zbrojnych. Płk Czuma zawiadomiony o rozmowie z sowieckim komisarzem przybył ok. godziny 17 na stację Klukwiennaja. Po jego rozmowie

⁸² Rozkaz nr 191 dowódcy 5. Dywizji Strzelców Polskich, Klukwiennaja 10 I 1920, CAW, PMW, I.122.97.21; Rozkaz l. p. 191, stacja Klukwiennaja 10 I 1920, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, Kolekcja Dokumentów, Polskich Narodowych Komitetów Związków i Organizacji o Formowaniu się Oddziałów Polskich w Syberii – Dalekim Wschodzie i Mandżurii 1917–1939, s. 60.

⁸³ „Dowódca W.P. Pułkownik Czuma. Dziwi mnie ton pańskiej depezy. Stosownie do ostatniego rozkazu generała Janin, wy jesteście obowiązani iść ostatni. Ani jeden polski transport nie może być przepuszczony przeze mnie na wschód. Tylko po odejściu ostatniego transportu ze st. Klukwiennaja możecie posunąć się naprzód. Dalsze pertraktacje w tej sprawie i próby uważam za skończone albowiem kwestia wyczerpana. Generał Syrowyj”. H. B a g i ń s k i, *op. cit.*, s. 584–585.

⁸⁴ Zeznanie porucznika Bryca w sprawie zajść z eszelonami Wojska polskiego pod stacją Klukwiennaja, Czyta 2 II 1920, CAW, PMW, I.122.98.12–17.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ Relacja ppłk. Kohutnickiego spisana 15 marca 1923 r., CAW, Relacje, I.400. 869; Raport dowódcy 3. Pułku Strzelców Polskich ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich; AAN, mf. M-423,

z komisarzem Jamowym został ustalony skład delegacji. Por. Bryc podkreśla, że jeszcze przed rozpoczęciem rozmów Czuma był zdecydowany „zawrzeć umowę”⁸⁷. O godzinie 22 kapitulacja została podpisana. O godzinie 24 dookoła polskich eszelonów zostały wystawione warty i patrole, aby nikogo nie wypuszczać, jednocześnie od strony wojsk sowieckich od stacji Pinczewo na rozkaz Dowództwa Wojsk Polskich rozpoczęło się rozbrajanie polskich żołnierzy. Kapitulacja została przez większość żołnierzy przejęta przeważnie z ulgą.

Dla części polskich żołnierzy sytuacja wyglądała na beznadziejną, ogólny upadek ducha, wszechpotężna apatia i zniechęcenie powodowały, że o walce z wojskami sowieckimi trudno było poważnie myśleć. Do tego dochodziły trudności bytowe w warunkach srogiej syberyjskiej zimy, a przede wszystkim brak węgla do parowozów. Wszystkie te czynniki sprzyjały nastrojom kapitulankim. Wśród polskich żołnierzy nastąpił rozłam. Większość była za podjęciem niezwłocznych starań o podjęcie pertraktacji z bolszewikami w sprawie kapitulacji, mniejszość zaś, z Rumszą na czele, dążyła do zbrojnej konfrontacji z bolszewikami i kontynuowania marszu na wschód a w razie oporu ze strony Czechów torowania sobie drogę bronią. Większość zwyciężyła i – jak później się okazało – na swoją zgubę. W tej atmosferze, wbrew opinii części oficerów związanych z dowództwem dywizji, najprawdopodobniej za zgodą płk. Czumy, wyznaczono skład polskiej delegacji do rozmów o kapitulacji. W jej skład wszedł wspomniany prof. Dybowski, wywodzący się z byłej armii rosyjskiej płk Skirgiełło-Jacewicz, oficer dawnej armii austro-węgierskiej kpt. Pokorny oraz sierż. Basiewicz, plut. Makowski i st. szer. Koziołkiewicz⁸⁸. Wymienieni dwaj oficerowie – jak twierdzi awansowany już w Polsce, mjr Pokorny w relacji spisanej w 1929 r. – o ile spotkaliby wśród

⁸⁷ Zeznanie porucznika Bryca w sprawie zajęć z eszelonami Wojska polskiego pod stacją Kluwienajna, Czyta 2 II 1920, CAW, PMW, I.122.98.12–17. Nawiązanie rozmów z inicjatywy sowieckiej potwierdza w swoim raporcie oficer sztabu DWP Franciszek Pokorny: „Jamow zavezwał do telefonu dowódcę W.P. płk. Czumę i powołując się na depeszę z 7.01. i rozkazy swego dowództwa, zażądał wysłania delegacji na st. Bałaj /ok. 75 km na wschód od Krasnojarska/. Zarazem omówił z d-cą warunki umowy, której zasadniczą treścią była kapitulacja W.P.”. Raport kpt. Franciszka Pokornego do Naczelnego Dowództwa W.P., Warszawa 21 IX 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261.

⁸⁸ Pełny wykaz nazwisk delegacji podał Wydział Prasowy polskiego MSZ w opracowaniu dla polskich placówek dyplomatycznych z dnia 28 VII 1920 r.: Bolszewicy a V Dywizja Wojsk Polskich na Syberii, Warszawa 28 VII 1920, AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, t. MLXXXIX. W raporcie opracowanym w 1920 r. kpt. Pokorny podaje, że oprócz trzech wymienionych z nazwiska oficerów w składzie delegacji znalazło się czterech żołnierzy, których nazwisk nie pamiętał. Delegacja ta – jak twierdzi Pokorny – na rozmowy z sowietami wyruszyła „z rozkazem zawarcia i podpisania kapitulacji”. Raport kpt. Franciszka Pokornego do Naczelnego Dowództwa W.P., Warszawa 21 IX 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261. Nazwiska dwóch pozostałych członków polskiej delegacji plut. Makowskiego i st. szer. Koziołkiewicza podał także W. Scholze-Srokowski, *op. cit.*, s. 63. Natomiast nazwisko trzeciego żołnierza przekazał Przemysław Smolik, *Przez lądy i oceany. Przygody jeńca w Azji w czasie wielkiej wojny*, Warszawa–Kraków 1921, s. 117. O czwartym żołnierzu – członku polskiej delegacji dwaj ostatni autorzy nie wspominają.

dowódców sowieckich swoich dawnych znajomych z dawniejszych lat służby wojskowej, mieli wpłynąć na lepsze warunki kapitulacji.

Delegaci – według mjr. Pokornego – na rozmowy wyjechali już wieczorem 8 stycznia (*sic!*), zatem – przyjmując podaną datę za fakt bezsporny – nastąpiło to jeszcze w trakcie rozmów z gen. Syrowym. Od placówek sowieckich dzieliło delegatów ok. 30 km. Przemierzyć więc musieli torowiska zajęte przez eszelony polskiej dywizji. Mjr Pokorny, najprawdopodobniej członek owej delegacji, pisał: „Cała przestrzeń była zajęta przez eszelony polskie unieruchomione skutkiem braku wody i węgla. Duch wojska był już tak rozpaczliwy, że witano kapitulację jak zbawienie”⁸⁹. Po dotarciu do ostatnich polskich eszelonów i placówek wartowniczych napotkali przednie straże 5. Armii sowieckiej (jak się okazało, był to 264 pułk 30 sowieckiej Dywizji Strzelców), które skierowały polską delegację do sowieckiego dowództwa. W dalszej części relacji mjr. Pokornego brakuje jakichkolwiek wzmianek o rozmowach i roli, jaką w nich odegrali poszczególni jej członkowie.

Inne szczegóły dotyczące negocjacji o kapitulację przedstawia Dyboski, zapewne reprezentujący mniej wrogą postawę wobec bolszewików niż oficerowie polscy wywodzący się z armii carskiej. Potwierdza on, że rozmowy rozpoczęły się na wniosek komendanta straży przedniej regularnych oddziałów sowieckiej 5. Armii. Jednak nie wspomina lub po prostu przemilcza odrzucenie przez Rumszę propozycji kapitulacji, nie pisze o roli i stanowisku, jakie zajmował wobec postawy Rumszy sam Czuma. Jakie argumenty wpłynęły na kapitulancą postawę płk. Czumy i jego otoczenie? Dyboski twierdzi, że nastroje polskich żołnierzy były tak beznadziejne, że „15 eszelonów zostało rozbrojonych bez oporu w ciągu ostatnich dwóch dni, i chodzić już mogło tylko o kapitulację”⁹⁰.

Uzasadniając swoją postawę w trakcie podpisywania kapitulacji polskiej dywizji, Dyboski lakonicznie i z dużą naiwnością pisał: „Z całą świadomością, że mamy do czynienia tylko z pełnomocnikami straży przedniej bolszewickiej, a nie całej Armii lub Rządu Centralnego, podpisywaliśmy układ kapitulacyjny, spodziewając się w ten sposób ratować nasze wojsko od krwawych gwałtów i bezprawia. [...] Podpisując kapitulację, **mieliśmy złudzenie** [podkreślenie – D.R.], że przez ten rok 1919, przez który byliśmy odcięci od bolszewików w Rosji, ich republika zrobiła pewne kroki naprzód ku prawnemu porządkowi i uznaniu powszechnych obowiązków międzynarodowych, i że uda się wytargować dochowanie warunków układu ze strony instancji wyższych”⁹¹.

Wynegocjowany układ kapitulacyjny był bardzo niekorzystny dla strony polskiej, został jednak zaakceptowany i podpisany przez płk. Czumę⁹².

⁸⁹ Relacja mjr. Pokornego spisana 19 grudnia 1929 r., CAW, Relacje, I.400.20048/11.

⁹⁰ R. Dyboski, *op. cit.*, s. 139.

⁹¹ *Ibidem*, s. 140.

⁹² W rozkazie skierowanym do żołnierzy Czuma pisał: „Nie mając możliwości dalszego posuwania się drogą na Wschód, rozpocząłem pertraktację z przedstawicielami wojskowymi i komisarzem

Kto i dlaczego jeszcze przed rozmowami o kapitulacji wystawił warty wzdłuż wagonów zajmowanych przez Rumszę i przeciwników kapitulacji? Dlaczego nie ułatwiono ucieczki oficerom i żołnierzom z oddziałów, które były najbardziej zaangażowane w akcje przeciw partyzantce bolszewickiej w okresie stacjonowania dywizji w Nowonikołajewsku?

Odpowiedź na drugie pytanie w pewnym sensie udziela relacja mjr. Pokornego, który twierdził, że przed kapitulacją jednak uprzedzono poufnie oficerów o tym, że każdy może na własną rękę z zaufanymi żołnierzami szukać ratunku w ucieczce⁹³.

Po kapitulacji polskie eszelony skierowano do Krasnojarska, do którego powrót trwał kilkanaście dni. Układ zawarty z komisarzem 264 pułku został uznany przez dowództwo 30 sowieckiej dywizji. Jednak głos decydujący o losach polskiej dywizji miało dowództwo 5. Armii⁹⁴.

Z wielką nadzieją i – dodajmy – co najmniej naiwnością, pragnąc wypełnić pkt 5 układu kapitulacyjnego, Dyboski prowadził przez następny miesiąc w Krasnojarsku rozmowy z dowództwem sowieckiej 5. Armii, która stanowiła główne siły Armii Czerwonej na Syberii. Jednakże w swoich wspomnieniach, wyrażając się pozytywnie o dowódcach czerwonoarmistach wywodzących się z dawnej armii rosyjskiej i negatywnie o komisarzach, którzy „od początku bruździli [...], przystawieni bolszewickim zwyczajem jako »anieli-stróże«” do wszystkich wyższych dowódców, niewiele pisze o szczegółach tych rozmów⁹⁵.

Sowieckiej Rosji, by Wojsku naszemu pojedynczym jego członkom zapewnić możliwie najlepsze warunki dalszej egzystencji. Wydelegowani przeze mnie parlamentarze: Pułkownik Skirgiełło-Jacewicz, kapitan Pokorny, porucznik Dyboski, sierżant Basiewicz, plutonowy Makowski i st. żołnierz Koziółkiewicz, donoszą że:

1. W. P. po złożeniu broni pozostaje w tych samych eszelonach, odesłane na razie do Krasnojarska.
2. Gwarantuje się nietykalność osobistą członków W. P.
3. Pozostawia się żywność w eszelonach na 15 dni.
4. Zapewnienia się nietykalność prywatnego mienia.
5. Dokładniejsze warunki podane zostaną do wiadomości po zatwierdzeniu przez Wyższe Dowództwo w Krasnojarsku.

Wobec tego rozkazuję W. P. pozostawać w swoich eszelonach, zachowywać się spokojnie i unikać wszelkich starć z nadchodzącymi oddziałami Czerwonej Armii”. Załącznik do raportu płk. Rumszy do gen. Baranowskiego, Szanghaj 23 II 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk, I.300.76.261. Treść rozkazu o kapitulacji również: Relacja ppłk. Kohutnickiego spisana 15 marca 1923 r., AAN, mf M-423; Rozkaz Lp 3/ pułkownika Czумы z 10 stycznia 1920 r., CAW, Relacje, I.400.869.

⁹³ Relacja mjr. Pokornego spisana 19 grudnia 1929 r., CAW, Relacje, I.400.20048/11.

⁹⁴ Raport kpt. Franciszka Pokornego do Naczelnego Dowództwa W.P., Warszawa 21 IX 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261.

⁹⁵ R. Dyboski, *op. cit.*, s. 140.

Z rozbrajającą szczerością pisał, że sprawy polskich żołnierzy przyjęły zły obrót, gdy na miejsce wojskowych komend przybyła administracja cywilna. Wówczas „zapanował szablonowy terror sowiecki i przekonaliśmy się ku naszemu rozczarowaniu, że bolszewicy przez rok z góra rządów – jak Burboni przez lata wygnania – niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli”⁹⁶.

Decyzja o kapitulacji 5. DSP była też zaskoczeniem dla wielu czerwonooarmistów, którzy w rozmowach już z jeńcami polskimi – o ile dać wiarę cytowanemu już wiarusowi 5. DSP J. Starościami – sądzili, że Polacy pod pozorem rozmów o kapitulacji szykują jakiś podstęp. Przyznawali otwarcie, że po ciężkich walkach o Tajgę czuli respekt do polskiego żołnierza, że w planach ich dowódców brakowało planów bezpośrednich ataków na polskie eszelony. Zatem – jak konkluduje Starościami – polska dywizja mogła cało i z bronią w ręku powrócić wówczas do kraju⁹⁷.

Kapitulacja dywizji została przyjęta w środowisku żołnierskim z różnymi odczuciami. Większość była zadowolona i cieszyła się z takiego rozwiązania sprawy, część żołnierzy nie ukrywała rozgoryczenia i przewidując najgorsze, wpadała w apatię⁹⁸.

Z decyzją o kapitulacji nie pogodziło się wielu oficerów i żołnierzy, część z nich opuściła wagony i często pieszo przedarła się do Harbinu. Ze starszych oficerów do Harbinu dotarli m.in. płk Rumsza, ppłk Lichtarowicz, ppłk Kohutnicki, mjr Chłusewicz, pomocnik dowódcy pułku ułanów mjr Jezierski⁹⁹.

Decyzja o kapitulacji dywizji była krytycznie przyjęta nie tylko przez płk. Rumszę i jego najbliższych współpracowników. Koncepcję opuszczenia wagonów i odbycia marszu na podwodach, konno i pieszo postulowali także niektórzy działacze Polskiego Komitetu Wojennego. Do nich należał Jan Paluch, który do Polski wrócił przez Syberię, europejską Rosję i kraje bałtyckie. Wzorem dla polskich żołnierzy – jego zdaniem – powinny być rozbitki armii kołczakowskiej dowodzone przez gen. Kappela, które obciążone rannymi oraz rodzinami wojskowych potrafiły w surowych warunkach zimy syberyjskiej na podwodach przedrzeć się na wschód, pokonując ponad dwa tysiące kilometrów. Wojska polskie znacznie lepiej wyposażone i uzbrojone haniebnie kapitulowały. Paluch twierdził, że w krytycznej chwili zabrakło człowieka, który by stanął

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ J. Starościami, *Z dywizją polską na Syberii*, „Panteon Polski” 1930, nr 67, s. 10. Należy podkreślić, że kapitulacja polskiej dywizji nastąpiła przed jednym pułkiem 30. Dywizji Armii Czerwonej.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ Raport dowódcy 3. Pułku Strzelców Polskich ppłk. Kohutnickiego z 20 kwietnia 1920 r. w sprawie kapitulacji 5. Dywizji Strzelców Polskich, AAN, mf. M-423. Ppłk Kohutnicki do Polski musiał dotrzeć w drugiej połowie kwietnia 1920 r. W relacji złożonej w 1923 r. – niemalże w identycznej treści jak raport z 1920 r. – Kohutnicki nazwisk oficerów, którzy pieszo przybyli do Harbinu, nie wymienił. Relacja ppłk. Kohutnickiego spisana 15 marca 1923 r., CAW, Relacje, I.400.869.

na czele żołnierzy. Winą za kapitulację obciążył głównie oficerów wywodzących się z armii rosyjskiej, którzy do „ostatniej chwili [...] wierzyli w szczęśliwą gwiazdę Kołczaka”¹⁰⁰.

Podsumowanie

Na klęskę polskich wojsk na Syberii złożyło się wiele czynników, wśród których najistotniejszymi były: narastające nieporozumienia z Korpusem Czechosłowackim, upadek ducha i „rozluźnienie obyczajów żołnierskich” spowodowanych ekspedycjami karnymi przeciw ludności cywilnej, jak zauważył w swoim raporcie gen. Baranowski¹⁰¹, antagonizm dwóch obozów wśród korpusu oficerskiego wywodzącego się z różnych armii, a także wybujałe ambicje dowódców zajmujących najwyższe stanowiska.

Jednakże za tragedię polskiej dywizji, za brak zainteresowania się jej losem i ludnością cywilną na Syberii, za brak decyzji przez blisko rok czasu od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości w sprawie wysłania pełnomocnika rządu polskiego w znacznym stopniu odpowiadają także władze ówczesnej Polski – tak cywilne, jak i wojskowe.

Sytuacja ta spowodowana była w dużej części brakiem zainteresowania Józefa Piłsudskiego losami polskiej dywizji, często niesłusznie utożsamianej jako sojuszniczki „białej” Rosji i interweniujących wojsk Ententy, a obie te strony traktowane były przez Marszałka jako przeszkoda na drodze realizacji jego polityki wschodniej¹⁰².

Liczni emisariusze i wysłannicy Polskiego Komitetu Wojennego oraz płk. Czuma, kierowani do Polski wszystkimi możliwymi drogami od początku 1919 r., jednoznacznie przedstawiali w swoich raportach, że z powodu braku kontaktu z krajem, braku instrukcji i rozkazów, określających zadania dywizji, a przede wszystkim braku oficjalnego uznania tej dywizji za część składową Wojska Polskiego panowało ogólne przygnębienie wśród żołnierzy dywizji.

Głównymi postulatami ich raportów i próśb pod adresem polskiego rządu i władz wojskowych były:

1. Wysłanie odezwy przez rząd polski do wojska, w której ogłoszono by, że polskie formacje wojskowe na Syberii stanowią nierozdzielną część Wojska Polskiego.

¹⁰⁰ Raport Politycznego Przedstawiciela PKW Jana Palucha do Ministerstwa Spraw Wojskowych [b.d.], CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I.300.76.261.

¹⁰¹ Raport szefa Polskiej Misji Wojskowej na Syberii gen. Baranowskiego do Naczelnego Dowództwa WP, okręt „Jarosław” 10 VI 1920, CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk., I 300.76.263.

¹⁰² Rządowi Czechosłowacji, mimo że Kołczak darzony był ogromną niechęcią i wrogością przez żołnierzy Korpusu Czechosłowackiego, nie przeszkadzało wysyłanie swoich przedstawicieli w randze ministrów na Syberię niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości.

2. Wysłanie na Syberię pełnomocnika rządu.
3. Zabezpieczenie rodzin żołnierzy.
4. Uregulowanie korespondencji z krajem.
5. Przesłanie z kraju grupy oficerów i instruktorów.
6. Ewakuowanie inwalidów z Syberii do Polski.

Postulowano także konieczność wycofania oddziałów polskich z Syberii, ponieważ w chwili, gdy państwo polskie prowadziło wojnę z Rosją bolszewicką, nie było już żadnego uzasadnienia przetrzymywania polskich oddziałów pod obcym dowództwem z dala od kraju.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Zbiory Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Akta Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza [zmikrofilmowane].

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie (CAW)

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego – Oddział I.

Oddział II Sztabu MSWojsk.

Polska Misja Wojskowa na Syberii (mjr. Okulicza-Kozaryna).

Wspomnienia i Relacje.

Wiceminister Spraw Wojskowych 1919–1920.

Wojsko Polskie na Syberii.

Centralnij Derżawnij Istoricznij Archiw Ukraini, m. Lwiv (Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie)

Zespół nr 838. Kolekcja Dokumentów, Polskich Narodowych Komitetów Związków i Organizacji o Formowaniu się Oddziałów Polskich w Syberii – Dalekim Wschodzie i Mandżurii 1917–1939.

WSPOMNIENIA

Chłusewicz B., *W obronie honoru żołnierzy 5-ej Dywizji Syberyjskiej*, „Sybirak” 1937, nr 1, s. 8–19.

Chłusewicz B., *W obronie honoru żołnierza V Dywizji Syberyjskiej*, cz. 4, „Polska Zbrojna” 1937, nr 64, s. 4–5.

Chłusewicz B., *W obronie honoru żołnierza V Dywizji Syberyjskiej*, cz. 5, „Polska Zbrojna” 1937, nr 65, s. 5–6.

Chłusewicz B., *W obronie honoru żołnierza V Dywizji Syberyjskiej*, cz. 6, „Polska Zbrojna” 1937, nr 66, s. 5.

- Domaszewski A., *General Janin o Dywizji Syberyjskiej*, „Sybirak” 1936, nr 3, s. 36–42.
- Dyboski R., *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915–1921). Przygody i wrażenia*, Kraków 1922.
- Hera E., *Z biegiem lat, z biegiem wydarzeń...*, Chotomów 1992.
- Skorobohaty-Jakubowski J., *Kapitulacja V-tej Syberyjskiej dywizji w świetle prawdy historycznej*, „Sybirak” 1937, nr 1, s. 3–6.
- Starościak Jan, *Z dywizją polską na Syberii*, „Panteon Polski” 1929, nr 58–59, s. 19–21; 60–61, s. 12–14; nr 62, s. 7–9; 1930, nr 64, s. 7–9; nr 65, s. 6–8; nr 66, s. 10–11; nr 67, s. 9–10.
- Z ziemi rosyjskiej do Polski. General Jan A. Medwadowski w swoich wspomnieniach*, red. D. Radziwiłłowicz, Olsztyn 2013.

OPRACOWANIA

- Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990.
- Dindorf-Ankowicz F., *Zarys historii wojennej 82-go syberyjskiego pułku piechoty*, Warszawa 1929.
- Kławing W., *Graždanskaja wojna w Rossii: Bielnye armii*, Moskwa 2003.
- Radziwiłłowicz D., *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009.
- Scholze-Srokowski W., Daniszewski M., *Zarys historii wojennej 83. pułku piechoty*, Warszawa 1930.
- Scholze-Srokowski W., *Walki odwrotowe i ewakuacja na Daleki Wschód, [w:] Polacy na Syberii. Szkic historyczny*, Warszawa 1928.
- Spirin A.M., *Razgrom armii Kołczaka*, Moskwa 1957.

DARIUSZ RADZIWIŁŁOWICZ

Evacuation of the Polish 5th Siberian Rifle Division by Trans-Siberian Train Withdrawal in 1919–1920 and capitulation

Over the last months of 1919, the condition of the White Army commanded by Admiral Alexander Kolchak was gradually deteriorating. The Bolshevik armies successively conquered the most important towns and industrial zones situated along the most important railway lines, including the Trans-Siberian Railway. It was decided to evacuate the allied troops supporting the White Army and consisting of various international contingents commanded by Maurice Janin, a French general, eastwards to Vladivostok by Trans-Siberian train, but it was definitely too late for that. In October 1919, it was decided to evacuate the troops of the Polish 5th Siberian Rifle Division. The decision was made when the morale of the troops of Kolchak hit rock bottom and the army started retreating along the only possible route – the Trans-Siberian railroad. By order of General Janin, commander-in-chief of the allied troops, the Polish division was supposed to be the rearguard of those troops. Due to chaos at the Trans-Siberian railway, the Polish troops often had to take trains needed for the evacuation by force. The commanders and the soldiers managed to adapt railway carriages (dubbed „Teplushka”) to winter conditions. The carriages were occupied by the soldiers, their families and other civilians, which adversely affected the military capabilities of the Polish troops. The evacuation took place in the harsh Siberian winter in temperatures of minus 30°C. From the end of November

1919 to the beginning of January 1920, over almost a thousand kilometres, the troops, gathered in 57 carriages, advanced along the destroyed Trans-Siberian railroad through civil-war zones, among hostile inhabitants of Siberia during a raging typhus epidemic. There were also three improvised armoured trains dubbed „Warszawa”, „Kraków”, and „Poznań”. During the evacuation, the carriages of the 5th Polish Siberian Rifle Division were occupied by a total of over fifteen thousand people.

The capitulation of the said division at Klukviennaia station was undoubtedly a surprise, not only for the commanders. The actions of the commanders of the Czechoslovak Corps who blocked the railroad when the 5th Soviet Army and the Bolshevik partisans were attacking the Polish trains was considered to be intentional and aimed at destroying the Polish troops.

Keywords: civil war in Russia, Poles in Siberia, Bolsheviks, 5th Polish Rifle Division, evacuation, captivity.